Kraków, Niedziela 7 września 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40. z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 205 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Obrady Ligi Narodów.

—o—

Niefortunny występ Mac Donalda.

Mac Donald wypowiedział się za natychmiastowem przyjęciem Niemiec do Ligi. — Sowiety, wedle Mac Donalda, również nadają się do Ligi. — Podział Górnego Śląska był błędem. — Mowa Mac Donalda wywołała wielkie zdumienie zwłaszcza w kołach delegacji francuskiej.

Genewa. (PAT.) Wczorajsze posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów zostało otwarte **o godzinie 11 przed południem.** Mac Donald w mowie swojej między innemi oświadczył, że **rząd Wielkiej Brytanji jest zdecydowany uczynić wszystko celem zwiększenia autorytetu Ligi Narodów,** dzięki której powinno się udać narodom położyć fundament pod gmach pokoju.

Genewa. (PAT.) Następnie Mac Donald stwierdził **że rząd angielski jakkolwiek odrzucił projekt paktu o wzajemnej pomocy nie przestaje jednak interesować się tą sprawą** i sądzi, że w tej kwestji nie wypowiedziano jeszcze ostatniego słowa.

Anglję — mówił Mac Donald — cechuje silne postanowienie wypełnienia w całości przyjętych na siebie zobowiązań i dlatego też Anglja nie podpisze dokumentu o nieokreślonej treści w obawie, że wypływające z tego zobowiązania nie zostaną przyjęte przez opinję publiczną, oznaczałoby to bowiem koniec Ligi Narodów. Przechodząc następnie do sprawy redukcji zbrojeń premjer angielski oświadcza, że Liga Narodów nie może dłużej zamykać drzwi przed niektórymi narodami, zagrażającymi pokojowi albo uważanymi za takie.

Mowca daje wyraz nadziei, że Stany Zjednoczone przystąpią niebawem do Ligi Narodów i dodaje, że bez udziału Niemiec niemożliwa jest dyskusja w sprawie rozbrojenia pokoju bezpieczeństwa i istnienia małych narodów.

Dążeniem rządu angielskiego jest, aby sprawa przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów została bezzwłocznie załatwiona.

Premjer sądzi, że **w Rosji daje się zauważyć pewna ewolucja pojęć.** Rosja podpisuje traktaty i prowadzi obecnie rokowania dyplomatyczne. Wreszcie Mac Donald wyraża nadzieję, że **porozumienie angielsko-rosyjskie będzie pierwszym krokiem na drodze przystąpienia Sowietów do Ligi Narodów.**

Genewa. (PAT). Havas. Poruszając w wygłoszonem na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przemówieniu sprawę niezrozumienia działalności Ligi. Mac Donald wyraził ubolewanie, że **prace Ligi Narodów są na ogół prawie w zupełności nieznane.**

Sprawa przedstawia się inaczej, **gdy został popełniony błąd, jak na przykład w odniesieniu do Górnego Śląska.** Słowa te wywołały **powszechne zdziwienie, zwłaszcza wśród delegacji francuskiej.**

Min. Skrzyński w sprawie Górnego Śląska milczał.

Genewa. (PAT.) Havas donosi: Po przemówieniu Mac Donalda przerwano posiedzenie Zgromadzenia na dwie godziny, poczem zabrał głos minister spraw zagranicznych Polski **Skrzyński, który wbrew oczekiwaniom nie uczynił żadnej aluzji do słów Mac Donalda dotyczących Górnego Śląska.** Milczenie to przypisują tutaj **interwencji delegacji angielskiej.**

Minister **Skrzyński** wyraził zapatrywanie, że **rozbrojenie jest niemożliwe bez gwarancji bezpieczeństwa** i zaznaczył, że **są niezbędne uzupełniające układy** tak długo, dopóki nie nastąpi utrwalenie się i uświęcenie **międzynarodowej solidarności,** mającej na celu gwarancje pokoju. Minister powitał z zadowoleniem słowa Mac Donalda podkreślające konieczność arbitrażu.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel Danji **Stauning,** który wyraził uznanie Lidze Narodów za realizacje idei pokoju sprawiedliwości oraz współpracy narodów. Mowca widzi **w zasadzie obowiązkowego arbitrażu** najlepszą drogę wiodącą do pokojowych stosunków między narodami.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś.

Henriot wygłosi o godz. 10 i pół przemówienie dotyczące rozbrojenia i bezpieczeństwa.

Przykre wrażenie mowy Mac Donalda.

Genewa. (PAT). Przemówienie Mac Donalda **uzyskało wielki sukces wśród przedstawicieli krajów posługujących się językiem angielskim** oraz wśród **przedstawicieli państw skandynawskich i Holandji.**

Oświadczenie premjera **dotyczące pragnienia rządu angielskiego ujrzenia bez żadnej już zwłoki Niemcy zasiadające w Lidze Narodów** zostało przyjęte oklaskami przez przedstawicieli tych samych krajów, **zdziwiło jednak bez wyjątku wszystkie inne koła,**

które nie były na to przygotowane.

Ponadto aluzja, uczyniona przez Mac Donalda do **rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska,** które premjer określił **jako błąd,** wywołała bardzo **przykre uczucie na ławach znacznej części zgromadzonych.**

Leon **Bourgeois,** który w czasie rozstrzygania sprawy Górnego Śląska był przedstawicielem Francji w Lidze obok Balfoura, reprezentującego wówczas Anglję, był widocznie wzruszony. Znakomity delegat francuski **nie mógł zresztą ukryć swego zdumienia nawet wobec samego Mac Donalda.**

Znaczna część uważa, że dziwnym sposobem torowania drogi dla organizacji arbitrażu takiego, jakiego pragnie Mac Donald, jest **potępienie arbitrażu, który rozstrzygnął w roku 1922 sprawę Górnego Śląska** wśród okoliczności, których nikt nie zapomniał, arbitrażu, dzięki któremu został ocalony wówczas pokój Europy.

Na skutek nacisku delegacji franc. Mac Donald ogłasza sprostowanie

Ustęp o G. Śląsku był mylnie zrozumiany(?)

Genewa. (PAT.) W godzinach popołudniowych **Herriot odbył krótką naradę z Mac Donaldem.**

W wyniku tej narady **delegacja angielska ogłosiła komunikat** stwierdzający, że słowa Mac Donalda dotyczące Górnego Śląska mogą dać powód do nieporozumienia.

Komunikat zaznacza, że premjer angielski bynajmniej nie zamierzał wypowiadać sądu o decyzji Ligi Narodów w sprawie Górnego Śląska. Skąd inąd delegacja angielska oświadcza, że słowa **Mac Donalda w sprawie odpowiedzialności za wywołanie wojny mogą doprowdzić do mylnych wniosków.**

Genewa. (PAT). **Mac Donald dał prasie następujące wyjaśnienie:**

Premjer Wielkiej Brytanji spostrzegł, że ustęp jego mowy, wzmiankujący o Górnym Śląsku może być mylnie tłómaczony. Premjer angielski zacytował Śląsk jako sprawę, która w pewnych kołach była gorąco krytykowana, co znalazło szeroki odgłos na łamach prasy, podczas gdy czyny Ligi znajdujące ogólne uznanie były zaledwie wzmiankowane w gazetach. Premjer angielski nie zamierzał wcale wypowiadać sądu o rozstrzygnięciu sprawy Górnego Śląska.

Mowa min. Skrzyńskiego

Rozsądna, zimna i blada

Genewa. (PAT.) 5 bm. Punktualnie o godz. 4 Motta oddaje głos ministrowi spraw zagranicznych **Skrzyńskiemu.** Wchodzącego na trybunę zgromadzenie **wita oklaskami.**

Minister **Skrzyński:**

Uważam słowa jako skromne współdziałanie mające na celu dorzucić małą cegiełkę do budowy, której plan już jest ustalony. Przed wyłożeniem opinji rządu i narodu polskiego w sprawie ograniczenia zbrojeń muszę przypomnieć, że Polska miała **smutny i ciężki przywilej wyprzedzić świat w realizacji tej wielkiej idei.**

W ośmnastym wieku na wszystkich zebraniach codziennie mówiono w Polsce o rozbrojeniu. Mówiono, **że kraj rozbrojony nie może być atakowany, bo nie może budzić niechęci sąsiadów.** Przyszliśmy zbyt wcześnie w świat, zbyt starymi.

Panowie wiedzą, co się stało. Przypominam, że **byliśmy podzieleni przez ludzi, którzy nie mieli na ustach innego słowa, jak pokój.** Fryderyk Wielki mówił o koniecznym pokoju. **Aby uniknąć wojny pomiędzy dwoma cesarzami mówiono, że było potrzeba podzielić Polskę.**

Zanim zacznę mówić w imieniu Rządu Polskiego chcę przedstawić w skrócie, co Polska myśli i chce pozwolić Panom wsłuchać się ponad hałasem miast, dyskusjami dzienników i hukiem fabryk w tę wielką ciszę, która unosi się ponad polami, gdzie **robotnik, który spokojnie co rana chodzi do pracy gotów stać się, ale tylko gdy jest zmuszony jednym z najlepszych żołnierzy świata.** Oto podstawy psychologiczne przyszłości i teraźniejszości Polski, w których drzewo pokoju zapuszcza głęboko korzenie.

Żaden rząd polski nie może postąpić inaczej, jak współpracować z innymi rządami dla realizacji królestwa pokoju. Pod tym kątem widzenia traktujemy **trudności ogromne ciążące nad światem, ciężki kryzys finansowy i ekonomiczny wyrażający się strasznym stanem rzeczy,** w którym borykają się ludzie, chcący pracować, ale nie mogący tego uczynić. Czujemy jak trudno dać efektywną pomoc w rozwiązaniu tego ogromnego zagadnienia pracy, a jednakże problemat ten musi być rozwiązany, gdyż jest podstawą wszystkiego, co jset mocne na świecie. Cała wielka siła, do której należy przyszłość, siła energji i pracy zależy od tego wielkiego problematu, którego rozwiązania niema-ż na innej drodze jak **na drodze stabilizacji bezpieczeństwa.**

W ten sposób dotykamy problematu rozbrojenia.

Rozbrojenie jest możliwe tylko wtedy, kiedy bezpieczeństwo i stabilizacja zapanują nad światem.

Dopiero wówczas będzie można dać pracę tym, którzy nie mogą poświęcić się jej, jak tylko przy zupełnym zaufaniu do bezpieczeństwa i całkowitej stabilizacji.

Obraz nie byłby pełny gdybyśmy nie wskazali

czerwonej linji, która dzieli mapę Europy.

Niedaleko od nas na Wschodzie horyzont jest jeszcze czerwony. Zachodzi pytanie, czy to jutrzenka pięknego dnia, który się budzi czy też pożar, który się szerzy w noc bez gwiazd. Odpowiedź będzie dana

niewątpliwie przez kolektywną rację stanu świata. Przechodzę do

traktatu pomocy.

Oczywiście przyjęliśmy go przez szacunek dla wielkich umysłowości, które pracowały i miały nadzieję zrealizować artykuł paktu Ligi Narodów dotyczący bezpieczeństwa. Mieliśmy wrażenie, że **określenie agresora (napastnika) nie jest dostatecznie sprecyzowane.** Jak mogliśmy pakt odrzucić, kiedy nie jest on jeszcze niczem innem, jak powiada premjer brytyjski, jak tylko interpretacją i wypełnieniem artykułów paktu Ligi Narodów. Jest w traktacie punkt powodujący różne opinje. Mówię o

układach uzupełniających.

Mówiąc o pacyfiźmie, jest bardzo trudno postawić na właściwem miejscu kwestje tu dyskutowane. Jednakże mam wrażenie, że układy uzupełniające nie będą mogły nigdy być traktowane jako przyczyna, przeciwnie są one rezultatem. Ich racją bytu jest zasadniczo i początkowo przyczyna, **że dotychczas solidarność o międzynarodowej skali światowej nie mogła być zrealizowana i zaopatrzona w sankcje dostateczne dla zagwarantowania światu pokoju i bezpieczeństwa** (oklaski). Kiedy świat cały rozwinie się moralnie i solidarność poprzednio będzie zrealizowana układy uzupełniające będą zbyteczne. Dzisiaj jednakże **nie można żądać od narodów, zdecydowanych żyć, aby nie myślały o swoim bezpieczeństwie.**

Mówiąc o pokoju dochodzimy do **problematu sprawiedliwości,** który był tak elokwentnie wyłożony przez premjera brytyjskiego. Aby nie zostawić najmniejszej wątpliwości w imieniu Polski oświadczam, **że w dniu, w którym zostanie znaleziona formuła, pozwalająca rzucić na kolana każdą wolę sprzeciwiającą się prawu podpiszemy tę formułę obydwoma rękami** (oklaski).

Co to jest sprawiedliwość. Jest to **oparta na prawie** uznanem, **napisanem i ustalonem,** jest i inna, **która opiera się na prawie uznanem przez wszystkich,** można ją również nazwać sprawiedliwością, lecz nie można mówić o niej, kiedy chodzi o pokój, gdyż **sprawiedliwość abstrakcyjna bez prawa — to rewolucja.**

Przewiduję z radością i zaufaniem możliwość wprowadzenia do życia międzynarodowego procedury używanej wewnątrz państwa. Ustanowienie Trybunału Sprawiedliwości jest już bardzo ważnym krokiem na tej drodze. Akt ten był zerwaniem ze starymi tradycjami, według których interesy międzynarodowe były regulowane przez pewne kalkulacje, do których prawnicy dorabiali swoje tezy.

Drugi punkt został podniesiony przez premjera angielskiego bardzo słusznie **potrzeba mieć na oku wszystkie niepewności polityczne, które doprowadzają do wybuchu wojen.**

Konsekwentnie potrzeba dążyć, aby **arbitraż raz zastosowany przeszkodził zbieraniu się w atmosferze europejskiej przeciwieństw i nieporozumień, mogących spowodować wybuch.**

Arbitraż, są to wielkie słowa przyszłości. Wierzymy weń i traktujemy go jako element bezpieczeństwa i stabilizacji. Byłem bardzo szczęśliwy, dziś rano, słysząc prezydenta brytyjskiego podnoszącego tak wysoko autorytet arbitrażu i proklamującego jego nienaruszalność. Arbitraż stwarza sytuacje ostateczne. Nie można określić obecnie jak będzie zrealizowana procedura sprawiedliwości międzynarodowej. Można stwierdzić, że potrzeba będzie do sprawiedliwości międzynarodowej wcielić zasadę idei, które od Montesquiego są podstawą iuris prudencial **niezawisłości sędziów.** Sędzia jest tem bardziej niezawisły, im ściślej jest związany określonym i uznanym kodeksem. W niektórych krajach kodyfikacja nie jest pisana, lecz zwyczaj jest prawem, jeszcze silniejszem. W życiu międzynarodowem nie można zwracać się do zwyczaju, gdyż wysiłki i zadania naszego zgromadzenia dążą właśnie do zerwania ze starymi tradycjami. **Potrzeba więc, aby sędzia międzynarodowy znalazł źródło swojej niezawisłości w poddaniu się prawu ustalonemu, uznanemu i niewątpliwemu.**

Prawa uznane składa się oczywiście w życiu międzynarodowem z traktatów, jednakże jeżeli rządy mają je pewnego dnia zdecydować się jednogłośnie, że poddają się arbitrażowi obowiązkowemu w sprawach politycznych i zdecydować się w ten sposób poddać innej władzy, którą może być tylko Rada Ligi Narodów, część swojej suwerenności, nie zrobią tego jak tylko wówczas, kiedy sędzia, któremu mają się poddać, będzie miał w ręku kodeks niewątpliwy, poparty słusznem zagwarantowaniem przez wszystkie państwa, a uznający **nienaruszalność traktatów i ustalonych statutów terytorjalnych.**

Postępować inaczej byłoby skokiem w próżnię. Można byłoby powiedzieć, że to się rozumie samo przez się. Nie twierdzę, że ktokolwiek mógłby dyskutować słuszność powyższych zasad. Jednakże od czasu do czasu mówi się, że taki a taki traktat jest błędny, albo też zrobiony w takich warunkach, że musi być z czasem zmieniony. Przypomnę słowa wielkiego męża, kiedy mu powiedziano, że ostrożności są niepotrzebne, ponieważ to się rozumie samo przez się, odpowiedział, jeżeli to się rozumie samo przez się, kiedy jest mówione, to się będzie rozumiało jeszcze lepiej, kiedy będzie napisane. To było w Wiedniu w roku 1815.

Połączenie między Tetuanem a Tangorem jest przerwane. Wojna wywołuje **silne niezadowolenie Hiszpanji,** tem więcej, jeśli się weźmie pod uwagę, **że niepokoje** w Marokku hiszpańskiem trwają od objęcia kraju przez Hiszpanję i kosztowały już wielkie sumy. Dzienniki paryskie śledzą pilnie przebieg wypadków ze względu na możliwość wpływu ich na strefę francuską w Marokku.

Madryt. (PAT.) 5 bm. Oficjalny komunikat dyrektorjatu oświadcza, że **wobec poważnej sytuacji w Marokku hiszpańskiem żadne ataki w autorytet i powagę rządu ani też żadne czyny, zdolne podważyć dyscyplinę w armji pod żadnym pozorem nie będą tolerowane.**

Z Górnego Śląska.

PRYMAS DALBOR W KATOWICACH.

(P.) Dziś przyjeżdża do Katowic J. E. ks. Kardynał Prymas Dalbor, a w sobotę przyjedzie ks. Arcyb. Teodorowicz. Dostojnicy Kościoła uczestniczyć będą w Zjeździe katolickim, który zaczyna się w sobotę o godz. 5 i pół popoł. uroczystym „Veni creator" w kościele Najświętszej Marji Panny.

ZGON DZIAŁACZA.

(P.) Dnia 2 września zmarł w Katowicach ks. Józef **Cieśla,** był gorącym patrjotą. Pracował na obczyźnie, opiekując się bardzo emigrantami z Polski, zwłaszcza robotnikami. — był proboszczem w parafji polskiej w Stanach Zjednoczonych w djecezji Peoria. W roku 1922 powrócił do kraju i pomimo toczącej go choroby, pracował dalej dla społeczeństwa. Przed śmiercią zrobił duży zapis na tworzącą się djecezję śląską.

KOMISJA MINISTERJALNA.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej zamierza wystąpić do Rady Ministrów z wnioskiem o ponowne wydelegowanie komisji międzyministerjalnej na G. Śląsk dla zażegnania tarć pomiędzy przemysłowcami a robotnikami na tle drożyzny. (AW.).

RUCH TRAMWAJOWY PRZEZ TERYTORJUM NIEMIECKIE.

(PAT.) Na podstawie artykułu 467 konwencji genewskiej zawarły władze polskie i niemieckie umowę, mocą której otwarty zostanie dnia 13 września br. **transitowy ruch tramwajowy na linji Królewska Huta — Piekary przez Bytom.** Ruch tramwajowy będzie się odbywał **bez zatrzymywania się** z wyjątkiem chwilowych postojów koniecznych ze względów technicznych. Zakazane jest wsiadanie i wysiadanie w czasie przejazdu. Nie wolno będzie także w czasie przejazdu otwierać okien wagonów. **Wozy będą** ze względów skarbowo celnych **po zajęciu miejsc przez podróżnych zaplombowane przez polskie władze celne na granicznej stacji i w Łagiewnikach, a otwarte** przez władze polskie z chwilą opuszczenia terytorjum niemieckiego **na najbliższej stacji polskiej w Szarleju.**

Niemieckim władzom celnym przysługuje prawo konwojowania wagonów transitowych przez swoich funkcjonarjuszy na terytorjum niemieckiem. Przejazd nie jest połączony z rewizją paszportów. Codziennie kursować będzie pięć takich pociągów. Uprzywilejowany ten ruch transitowy ma na celu uproszczenie komunikacji i poza tem stanowić będzie wielkie ułatwienie dla pielgrzymek do Piekar.

Polskie szkolnictwo.

Uznania godną propagandę rozwinął Komitet budowy gimnazjum im. Kom. Ed. w Brzuchowicach. Niestrudzony sekretarz Komitetu p. Mikołaj Budzanowski, objechawszy zdrojowiska, zawitał przed kilku dniami do Zakopanego, gdzie udało mu się zorganizować pod przewodnictwem p. Marjana Jamuntta komitet lokalny.

Ogłoszone wezwanie do składania datków na cel wspomniany, podpisane przez prof. Ciechockiego, dra Diehla, dra Gabryszewskiego, dra J. Kasprowicza, dra Romera i St. Roja.

Założony przez p. Jamuntta Komitet pań (wzięły w nim udział panie: Kopetschenowa, dr. Kuczewska, dr. Brzezińska, Mickiewiczówna, Więckowska, Latalska, Jamunttowa, Dorożyńska, Colemiczowa i Wójcikowa) zajął się zbiórką, która pokaźną sumą zasiliła skarbonę Towarzystwa.

Wojna domowa w Chinach.

Zażarte walki zmusiły do odwrotu wojska Kiang-Su. — Ciężkie straty w ludziach od bomb lotniczych. — Szanghaj przepełniony uciekającą ludnością.

Londyn. (PAT.) 4 bm. Reuter. W czasie walk pod Szanghajem posunęły się wojska Czen-Kianga o dwie mile naprzód. **Wojska Kiang-Su znajdują się podobno w pełnym odwrocie, napierane przez nieprzyjaciela. Poniosły one znaczne straty.** „United Press" donosi z Szanghaju, iż **wojska broniące Szanghaju pod komendą Lu-Yang-Kiang zostały odparte.** Samoloty atakującego generała Czin-San Sunga niepokoją ustępującego przeciwnika. **Doniesienia z pola walki mówią o ciężkich stratach od bomb lotniczych.**

Zewnętrzne dzielnice Szanghaju **pełne są uchodźców, kobiet i małych dzieci, które obozują na ulicach. Kanały i rzeka pełne są łodzi i dżonek uchodźców.** Angielski admirał Anderson, który objął komendę nad obcymi wojskami zebranemi w Szanghaju oświadczają, że **obecność uchodźców jest bardziej groźna aniżeli obecność nieprzyjacielskich żołnierzy.** Komendant wojsk obronnych pozyskał kilku pilotów francuskich dla swoich samolotów. **W dzielnicy obcych w Szanghaju nie widać zaniepokojenia wypadkami,** a ludność chińska zachowuje się także spokojnie, jest ona bowiem przekonana, że **wojska zagraniczne wystarczą zupełnie dla ochrony miasta.** Ludność chińska wierzy, że wojna rychło się skończy.

WOJSKA KIANG SU W ROZSYPCE.

Szanghaj. (PAT.) 5 bm. Gwałtowne walki między oddziałami gubernatorów wojskowych Cze-Kiang i Kiang-su rozpoczęły się o świcie w miejscowości Knang-Tu w odległości 12 mil od Szanghaju wzdłuż linji kolejowej Szanghaj—Nankin. Oddziały Kiang-Su w liczbie 10.000 atakowały wojska Cze-Kianga i posunęły się o dwie mile. Dalsze utarczki toczyły się i przed południem. **Oddziały Kiang-Su cofają się w rozsypce ścigane z bliska przez przeciwników. Straty są znaczne.**

KRYTYCZNE POŁOŻENIE SZANGHAJU. — MOCARSTWA ŻĄDAJĄ STREFY NEUTRALNEJ DLA CUDZOZIEMCÓW W PEKINIE.

Berlin. (PAT.) 4 bm. Położenie w Szanghaju staje się coraz bardziej krytyczne. Ceny środków żywności poszły bardzo w górę. Przedstawiciele wielkich mocarstw w Pekinie zażądali od rządu chińskiego **utworzenia w Pekinie strefy neutralnej celem ochrony życia i mienia cudzoziemców.**

RZĄD CHIŃSKI OTRZYMAŁ OD POWSTAŃCÓW ULTIMATUM.

Londyn. (PAT.) 4 bm. Z Szanghaju donosi japońska Aj. Tel.: Wedle telegramów z Pekinu, Szang Tso Lin przesłał rządowi pekińskiemu ultimatum, że o ile rząd ten nie zaprzestanie walki z gubernatorem Szokjangu, Szang Tso Lin udzieli mu swej pomocy.

Dalszy odwrót wojsk hiszpańskich w Marokku

Paryż. (AW.) Nieoficjalne komunikaty dzienników paryskich o sytuacji oddziałów hiszpańskich w Marokku brzmią nader **pesymistycznie.** Oddziały hiszpańskie napierane przez powstańców znajdują się **w ciągłym powolnym odwrocie.** W ostatnim czasie **Primo de Rivera zarządził wysłanie 50 tys. żołnierza.**

Po mowie Mac Donalda.

(w. ś.) Już dziś, po występie premjera angielskiego, Mac Donalda, można dokładnie przewidzieć, co dadzą debaty w Genewie na temat pacyfikacji i rozbrojenia. Oto jest rzeczą niewątpliwą, że w zakresie tych właśnie problemów rezultat narad genewskich będzie całkowicie znikomy. Anglja będzie deklamować o arbitrażu, lekceważąc sprawę bezpieczeństwa państw europejskich, Francja zaś położy nacisk na potrzebę gwarancyj przed zastosowaniem eksperymentów rozbrojeniowych. Obie strony się wypowiedzą i na tem koniec.

I musimy wyznać, że gdyby to naprawdę był koniec, gdyby tylko taki był wynik wielkiego zjazdu polityków pod egidą Ligi Narodów — to jeszcze moglibyśmy być zadowoleni.

Niestety, zebranie genewskie poza swą niemocą w zakresie pacyfikacji świata, pozostawi po sobie przykry osad niezadowolenia, które po mowie Mac Donalda ogarnie szereg narodów. Mowa ta bowiem nie jest krokiem na drodze uspokojenia świata. Przeciwnie jej następstwem będzie nowe rozdrażnienie stosunków międzynarodowych.

Bo zważmy. Czy wnieść może uspokojenie postulat natychmiastowego przyjęcia Niemiec do Ligi, zanim ta sprawa została rozważona przez inne państwa, a zwłaszcza po prowokacyjnej deklaracji rządu Rzeszy odrzucającej winę ich za wybuch wojny. A co można powiedzieć o twierdzeniu, że Rosja Sowiecka dojrzała do tego, aby być przyjętą do grona członków Ligi, zanim zaschła krew setek tysięcy pomordowanych przez czerezwyczajki. A wreszcie czem jest nazwanie rozstrzygnięcia górnośląskiego błędem. Czy te wszystkie oświadczenia i aluzje nie przyczynią się do rozognienia stosunków europejskich. A jeśli tak jest, to do czego zmierza polityka angielska? A przypomnijmy, że przed kilku dniami pojawił się artykuł Lloyda George'a, również nie wnoszący uspokojenia w stosunki europejskie.

Co do polityki angielskiej — złudzeń mieć nie można — musimy to jeszcze raz przypomnieć. Wobec tej polityki jest nakazem wszystkich państw europejskich, zainteresowanych w zachowaniu obecnego stanu rzeczy, wzmocnić wspólny front.

Zorganizowanie czynników stabilizacji i pokoju w Europie musi należeć w pierwszym rzędzie do Francji. Wedle wiadomości, jakie z Paryża dochodzą, Francja tej roli się podejmie. Przygotowuje się tam zwrot. Nie mówimy o jakimś zwrocie na prawo. Lecz chodzi o to, że i w sferach lewicowych uważają gabinet Herriota za przejściowy.

Herriot poniósł kleskę w Londynie, obecnie zaś powróci z niczem z Genewy. Polityka Francji nie może być polityką ratowania pozorów. Fikcja wspólnego frontu z Anglją nie da ani jej samej, ani jej sprzymierzeńcom bezpieczeństwa i znaczenia politycznego w Europie.

Prawdziwy pokój Europy zawisł dziś od męskiej postawy Francji i jej sprzymierzeńców. Anglja dziś nie jest czynnikiem pacyfikacji świata, mimo głoszonych gromko przez jej mężów stanu frazesów pacyfistycznych — oto jest sens wynikający z mowy Mac Donalda.

Żydowski zamach na Prezydenta Rzplitej.

Lwów. (AW.) Około godziny 3-ciej po południu, kiedy prezydent Wojciechowski wraz ze swoją świtą wracał do województwa z tłumu stojącego u zbiegu ulic Legjonów i Kopernika z kamienicy narożnej, w której mieści się kasarnia, rzucono puszkę z materjałem zapalnym, prawdopodobnie petardę o słabej sile wybuchowej, która nie eksplodowała z powodu tego, że zawartość puszki wysypała się przedwcześnie. Dotychczas nie ustalono rodzaju pocisku i badają go eksperci. W związku z tem przytrzymano szereg osób. Sprawcy tego zamachu nie ustalono. Puszka spadła przed powozem prezydenta. Woźnicy udało się konie skręcić. Wybuchu prawie nie było słychać, ukazał się tylko silny dym. Jadący za powozem szwadron ułanów otoczył natychmiast pojazd Prezydenta, który udał się pod województwo, gdzie odebrał raport kompanji honorowej wśród głośnego aplauzu tłumu publiczności. Plan pobytu Prezydenta nie uległ zmianie. Prezydent w dalszym ciągu zwiedza miasto. Wybuch wywołał w mieście różne komentarze.

(AW.) Stwierdzono, że puszkę z tajemniczym materjałem rzucił Stanisław Steiger akademik wiedeński syn szklarza ze Lwowa, członek wszystkich stow. sjon. Puszka rzucona z chodnika rozprysła się, nie wybuchając. Zrobiona była z tektury.

——— o o o ———

Otwarcie Targów Wschodnich we Lwowie.

Lwów entuzjastycznie wita Prezydenta Rzeczypospolitej.

Lwów. (PAT.) 5 bm. Przyjęcie Pana Prezydenta przez miasto Lwów było **nadzwyczajnie serdeczne i entuzjastyczne.** Po przyjęciu na dworcu Pan Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem wysłuchał mowy powitalnej prezydenta Neumanna.

Miasto Lwów — mówił prezydent — w tem uroczystem przybyciu Pana Prezydenta widzi potwierdzenie dla swego programu pracy oraz dla tych myśli, które od chwili zbudowania tego polskiego grodu przechowują Lwowianie w swoich duszach. **W tem polskiem kresowem mieście** — podkreślił mowca — **znajdzie Pan Prezydent najwyższe uczucia miłości Ojczyzny i przywiązania do Niej.** W imieniu wszystkich mieszkańców miasta prezydent Neumann wzniósł okrzyk: Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita i jej Dostojny Przedstawiciel.

Następnie witali Pana Prezydenta przedstawiciele wszystkich władz oraz duchowieństwa. Wzdłuż ulic ustawione były szpalery młodzieży i banderje włościaństwa, które **wznosiły okrzyki i obrzucały jadącego Prezydenta kwiatami.** Przed katedrą powitał Pana Prezydenta arcybiskup Twardowski. Po wysłuchaniu krótkiego nabożeństwa udał się Pan Prezydent do katedry obrządku grecko-katolickiego, a po wysłuchaniu modłów zakończonych odśpiewaniem „Mnohaja lita“ do katedry ormiańskiej następnie zaś do Synagogi.

U wejścia na Targi wschodnie powitała Pana Prezydenta Dyrekcja Targów. Prezydent Neumann wygłosił po raz drugi powitalne przemówienie, podkreślając, że **miasto Lwów jest gotowe do obrony polskości, chce stanąć w pierwszym szeregu pracy twórczej ku wzmocnieniu potęgi Ojczyzny.** Lwów wraca do swej naturalnej roli i zmierza do tego, aby stać się wielkiem środowiskiem handlowem i środowiskiem kultury, z którego kultura polska promieniowałaby na Wschód.

Warszawa. (PAT.) Wieczorem o godz. 10.15 **pociągiem nadzwyczajnymm wyjechali na Targi wschodnie do Lwowa przedstawiciele korpusu dyplomatycznego akredytowani przy rządzie polskim,** którym towarzyszy minister pełnomocny dr. **Bertoni** i attache protokołu dyplomatycznego p. Stefan **Lubomirski.**

Równocześnie wyjechała do Lwowa **grupa korespondentów pism zagranicznych i agencji zagranicznych.** Korespondentom pism zagranicznych towarzyszy z ramienia Ministerstwa spraw zagran. pan Mieczysław **Babiński** i Emil **Ruecekrt.**

Polska armja.

USZKODZENIA W NIEWOLI A USTAWA INWALIDZKA.

W sprawie roszczeń do zaopatrzenia inwalidzkiego z tytułu uszkodzeń, powstałych w niewoli, Prokuratorja Generalne Rzeczypospolitej Polskiej udzieliła następującej opinji:

Ustawa z dnia 18 marca 1921 r. nie zawiera wyraźnie postanowień co do tego, czy osoby, jako jeńcy wojenni b. armji państw zaborczych mają być traktowani za inwalidów wojennych, jednakowoż z postanowienia art. 2 ustawy, iż za inwalidów takich uważa się osoby, które doznały uszkodzenia zdrowia lub okaleczenia na skutek służby w armji państw zaborczych, należy przyjąć, iż **uszkodzenie takie w czasie niewoli wojennej uprawnia do zaopatrzenia inwalidzkiego, o ile niewola sama była skutkiem służby w armji zaborczej,** w szczególności, o ile nie była wynikiem zupełnie dobrowolnego (zawinionego) oddania się w niewolę i o ile zaszła przed terminem określonym przez art. 2 ustawy. Fakt popadnięcia w niewolę, jego data i bliższe okoliczności (bezwinność) powinny być wykazane przez roszczącego odszkodowanie za pomocą dokumentów, ewent. świadków, których przesłuchać można w drodze sądowej. Uszkodzenie i okaleczenia, doznane w czasie niewoli, uprawniają do zaopatrzenia inwalidzkiego jedynie pod warunkiem, iż **pozostają w związku przyczynowym ze stanem niewoli.** Związek ten wypadnie wykluczyć we wszystkich wypadkach, gdy przyczyną bezpośrednią okaleczenia była wolna wola samegouszkodzonego, względnie jego wina (np. okaleczenie(spowodowane rozmyślnie lub przez grube niedbalstwo). Tę zasadę należy też zastosować douszkodzeń, którym mogli ulec jeńcy wojenni, zatrudnieni w przedsiębiorstwach prywatnych, o ile wypadek zdarzył się w toku pracy, do której jeniec zgłosił się dobrowolnie, lub o ile ma przyczynę własnej nieostrożności jeńca, wypadnie zaprzeczyć istnieniu związku przyczynowego z niewolą (względnie służbą wojskową, która niewolę wywołała) a okaleczeniem. O ile natomiast jeniec został, jak to powszechnie bywało, odkomenderowany do pracy u przedsiębiorcy prywatnego przez władze wojskowe, której w niewoli podlegał, a uległ bez swej winy, wypadnie istnienie powyższego związku przyczynowego uznać.

ZALICZENIA SŁUŻBY OCHOTNICZEJ.

Oddział III Szt. M. S. Wojsk. yjaśnia, że jednoroczny, który wskutek wydalenia go ze szkoły podchorążych rezerwy utracił możność zostania oficerem rezerwy, pozostaje nadal jednorocznym w myśl tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej i nie korzysta tem samem z ulg, stosowanych z racji odbytej poprzednio służby ochotniczej.

WYJAŚNIENIA W SPRAWIE POBOROWYCH.

Ponieważ komendanci poszczególnych P. K. O. poddają przeglądowi w komisjach poborowych wszystkich bez wyjątku szeregowych i uznanych przez komisję rewizyjną za czasowo niezdolnych do służby (Kat. B.) władze wojskowe wyjaśniają, że **komisje przeglądowe ustanawiane są tylko dla wydania orzeczeń, odnośnie do popisowych ,stających do poboru.** Z chwilą wydania przez komisję przeglądową decyzji o przyjęciu popisowego do wojska stałego, staje się on rekrutem w dyspozycji władz wojskowych i nie podlega zasadniczo kompetencji komisji przeglądo-

O ile w oddziale szeregowy okaże się niezdolny i na skutek orzeczenia komisji rewizyjnej zostaje uznany za czasowo niezdolnego i urlopowany na pewien okres czasu, powinien po upływie określonego terminu stanąć ponownie przed komisją rewizyjną, a nie przeglądową.

Natomiast **jeśli niezdolność** do służby wojskowej **zostanie stwierdzona w czasie bezpośrednio następującym po wcieleniu rekruta do szeregów, spowodowana omyłką komisji przeglądowej, ustanawia się skrócony tryb postępowania przy zwalnianiu rekrutów z oddziału.**

Według oświadczenia szefa depart. VIII. sanitarnego nowe przepisy rewizyjne już zostały opracowane i będą w najbliższym czasie ogłoszone.

ZNIESIENIE OBOWIĄZKU NOSZENIA HEŁMÓW PRZEZ ŻANDARMERJĘ WOJSKOWĄ.

Depart I Min. Spraw. Wojsk, z uwagi na przewlekanie się sprawy stworzenia dal żandarmerji specjalnego typu hełmu lekkiego, oraz, że noszenie ciężkich stalowych hełmów podczas upałów i mrozów jest bardzo uciążliwe, zezwolił na noszenie przez oficerów i szeregowych żandarmerji czapek rogatywek o przepisanym kroju. Zarządzenie to obowiązuje do czasu wprowadzenia lekkiego typu hełmu.

Nowe bandy sowieckie niepokeją nasze kresy!

Dwa napady w jednym dniu. — Celem bandytów wywołanie partyzantki. — Agenci sowieccy obiecują duże kwoty pieniężne.

Warszawa. (Tel. wł.). Z Kresów nadeszły wiadomości o nowych napadach.

Dnia 1 września o godzinie 1 w nocy. banda. złożona z 40 ludzi, w ubraniach cywilnych. uzbrojona w karabiny i szable. przeszła, korzystając z ciemności w powiecie ostrogskim pod Mogilanami granicę polsko-rosyjską. Banda dokonała napadu na dwór p. Ostrowskiej w Stadniku w powiecie rówieńskim.

Bandyci sterroryzowali domowników, zamordowali mechanika, zrabowali konie i uszli w lasy.

Do natychmiastowego pościgu zaalarmowano rezerwy policyjne. kompanję graniczną oraz wezwano oddziały wojskowe. Zarządzono obławę i wkrótce udało się bandę osaczyć w lasach michałowskich. Dalsza akcja postępuje pomyślnie.

Jak wykazało śledztwo.

przejście przez granicę było doskonale przygotowane, dzięki dobremu wywiadowi organizacji sowiecko-bandyckiej.

Dla odwrócenia uwagi urządzono planową dywersję w sąsiednich odcinkach kordonu.

Tej samej nocy w Czerwiakowie o godz. 4 banda, złożona z małej ilości osób. napadła na domostwo Maksyma Ludwiszczaka we wsi Wilja. Po przejściu przez graniczną rzekę Wilja. bandyci napadli na posterunkowego policji. a gdy ten strzelił kilkakrotnie z rewolweru. bandyci odpowiedzieli salwą. Po nadejściu pomocy kompanji granicznej banda uciekła za kordon. dając kilka wystrzałów. których ślady widnieją na wielu domostwach we wsi Wilji. W potyczkach koło Lachowa został zabity posterunkowy policji Gawryszczak. Przytrzymani członkowie bandy zeznali. że

chodziło im o wywołanie pozorów wojny partyzanckiej.

Zeznali również. że

agenci sowieccy nakłaniali ich do zorganizowania napadów bandyckich na terytorjum Polski,

obiecując bardzo duże kwoty.

Z ziemic Polski.

KRYZYS W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM. Wobec obniżenia cen węgla śląskiego wytworzyła się dla przemysłu węglowego Zagłębia Dąbrowskiego sytuacja krytyczna. Słabszy bowiem w gatunku węgiel dąbrowiecki siłą rzeczy musi być tańszy. Jednakowoż dotychczasowa produkcja w stosunku do obecnych cen węgla śląskiego kalkuluje się zbyt drogo. Wobec powyższego przewidywana jest zniżka cen węgla dąbrowieckiego. Konjunktura powyższa oczywiście wpływa na zatarg. jaki istnieje pomiędzy przemysłowcami dąbrowieckimi. a robotnikami na temat obniżenia płac robotniczych.

DOKOŁA ZATARGU W PAPIERNI „JEZIORNA“. W związku z zatargiem w papierni „Jeziorna“ i wyprowadzeniem w swoim czasie dyrektora. fabryka ta została. jak wiadomo. zamknięta. a robotnicy zostali przymusowo z fabryki wycofani. Na wczorajszej konferencji w tej sprawie. odbytej w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. zarząd fabryki domagał się przeproszenia przez robotników dyrekcji oraz uznania czynu. którego się robotnicy dopuścili względem dyrektora, za niemoralny i niedopuszczalny. przyczem podtrzymywał zamiar wydalenia 14 robotników. którzy ponoszą bezpośrednią winę. Przedstawiciele robotników godzili się w zasadzie na wszelkie inne warunki. oprócz warunku wydalania robotników. Pertraktacje zostały odłożone. gdyż robotnicy nie mieli wystarczających pełnomocnictw. Jest nadzieja. że w dniu dzisiejszym pertraktacje zostaną pomyślnie zakończone.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W ŁODZI. Wzrost kosztów utrzymania w Łodzi w miesiącu sierpniu w porównaniu z lipcem wynosi z górą 8 procent. (AW).

KUPCY RUMUŃSCY W ŁODZI. W związku z polepszeniem się sytuacji na rynku wewnętrznym przybyło do Łodzi kilku kupców rumuńskich. dokonali oni jednak niewielkich tranzakcji. (AW).

OBECNY STAN PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W ŁODZI. We środę przedpołudniem odbyła się w województwie łódzkiem zwołana przez p. wojewodę Garapicha konferencja z przedstawicielami przemysłu włókienniczego okręgu łódzkiego **o obecnym stanie przemysłu włókienniczego.** P. Maurycy **Poznański,** jako przedstawiciel wielkiego przemysłu. w obszernem przemówieniu przedstawił obecny stan wielkiego przemysłu włókienniczego. **przyczyny panującego kryzysu** i życzenia przemysłu pod adresem rządu. Życzenia te streszczają się przedewszystkiem w kierunku rychłej nowelizacji podatku obrotowego. który o obecnej formie nie sprzyja rozwojowi handlu i obniżeniu się cen. Następnie mówca poświęcił szereg uwag w sprawie kredytu przemysłowego. w szczególności sprawie kredytów lombardowych, których brak jest najdotkliwszy. Mowca zajął się również sprawą reorganizacji pracy w przemyśle włókienniczym, wspominając o wysuniętych w tym kierunku propozycjach. które przez robotników nie zostały przyjęte i podkreślają konieczność takiej reorganizacji i zrównania się pod tym względem z zagranicą. Następnie zabierali głos reprezentanci krajowego przemysłu włókienniczego oraz związku farbiarni i wykończalni, przedstawiając szczegółowo położenie przemysłu średniego i małego oraz precyzując specyficzne jego potrzeby tam, gdzie nie znalazły one wyrazu w wywodach reprezentantów przemysłu wielkiego.

NOWA SERJA NADUŻYĆ SKARBOWYCH W ŁODZI. W tych dniach przybyli do Łodzi funkcjonarjusze celni w. m. Gdańska i wspólnie z miejscowemi władzami celnemi i policyjnemi dokonali szczegółowej rewizji w kilku składach spedytorskich i w firmie M. Świętosławski i Ska. Powodem wizyty gdańskich funkcjonarjuszy celnych był fakt wykrycia fałszywej deklaracji celnej dla importowanej do Łodzi przędzy. Mianowicie w deklaracji przędza figurowała, jako podlegająca najniższej stawce celnej. gdy tymczasem numery jej właściwe podlegały ocleniu podług stawek daleko większych.

Gdańskie władze celne natychmiast na miejscu wdrożyły dochodzenie przeciwko firmie spedycyjnej, która sporządziła deklarację. W toku dochodzeń uzyskano zeznania, z których wypływa, że podobne manipulacje prowadzone były od dłuższego czasu i że strata, jaką ponosi Skarb. jest bardzo wielka. W Łodzi wzięto się energicznie do poszukiwania przemycanego pod fałszywą deklaracją celną towaru i odnaleziono bardzo wielkie jego ilości w składach firm ekspedycyjnych. jak Stiller. Frenkel i innych. Składy tych firm zostały opieczętowane. a cała sprawa oddana została władzom sądowym.

Przypuszczać należy. że afera zatoczy szersze kręgi i że przy tej sposobności ujawnione zostaną inne jeszcze nadużycia celne, popełniane przy okazji przywozu do Łodzi towarów zagranicznych.

WYSTAWA GRAFIKI I RZEŹBY W ŁODZI. Warszawskie Towarzystwo artystyczne urządza w drugiej połowie września w Łodzi wystawę obrazów grafiki i rzeźby i wzywa ogół artystów do wzięcia w niej udziału. Prace nadsyłać należy do dnia 12 września do warszaw. Tow. artystycznego (Warszawa. Trębacka 10) od godz. 6—8 (Tel. 4706). Tamże można zasięgnąć bliższych informacji. Koszta opakowania ponosi warsz. Tow. artystyczne. koszta zaś transportu komitet łódzki.

NOWE PISMO W ŁODZI. Niedawno zaczęło wychodzić w Łodzi nowe pismo pt. „Nowiny“. Podpisują je: jako redaktor naczelny p. Andrzej Nullus, jako redaktor odpowiedzialny p. Lucjan Hole, za wydawnictwo zaś p. Tadeusz Kozłowski.

DYMISJA WICEWOJEWODY POMORSKIEGO. „Słowo Pomorskie“ donosi. że p. minister spraw wewnętrznych zwolnił ze względów służbowych wicewojewodę pomorskiego dr. Weydę. z zajmowanego stanowiska z zastrzeżeniem służących mu praw emerytalnych. Stanowisko to na razie nie będzie obsadzone.

TAD. BAT.

Listy z pod Gewontu.

III.

Ciekawe są wycieczki semickie. W dolinie Białego trzeba było przejść przez most zerwany (pół metra wysokości). Podchodzą żydzi. Bernard zwycięsko mówi do Marysi:

— Ja nie jestem taternik. ale ten most przejdę.

Albo schodzi takie miłe towarzystwo z regli. Potrącony, stoczył się z łoskotem kamień.

— Uf! — krzyczy Icek. — Jakie szczęście. że zamiast Icka spada kamień.

Zapomniałem jeszcze dodać. że Zakopane zajmuje się namiętnie sportami. A najulubieńszym sportem jest, ktoby to powiedział: polowanie. Ale nie na niedźwiedzie, tych już dawno niema w Tatrach. Poluje się w Zakopanem na grubszego zwierza. Mama chce zdobyć dla córki męża, a dla siebie adoratora, wyczesany i zapięty na wszystkie guziki młodzieniec. chce złowić majętną pannę, a samotny mąż poluje na cudzą żonę. Położenie płci, tradycyjnie zwanej piękną. trudne. Nawet przeklęta statystyka wykazuje, że do Zakopanego przybyło w lipcu 2976 mężczyzn, a aż 4243 kobiet. I jak tu nie polować!

Ale najwyższy już czas skończyć z zewnętrzną stroną życia zakopiańskiego i z rozkoszą zanurzyć się w mroki pensjonatu „Warszawianka“.

Deszcz jeszcze pada, więc czytelnicy darują mi opis reunionu w pensjonacie. A taki reunion jest napewno ciekawszy. proszę mi wierzyć. od socjalistycznego wiecu. na którym tow. Czapiński w ubiegłą niedzielę bez skutku podnosił głos i przez półtorej godziny odgrażał się reakcji. Otóż reunion urządzany bywa raz na tydzień i stanowi przedmiot kilkudniowych marzeń panienek z pensjonatu.

Około godz. 10-ej zaczynają napływać mniej lub bardziej urocze mieszkanki. bezsprzecznie uroczej „Warszawianki“.

Wchodzi naprzód na palcach. co chwila się potykając. inżynier. który po raz pierwszy dostał się do „Warszawianki“. Za wcześnie niebożak przyszedł. to też zdumiony spostrzegł dopiero wtedy. kiedy usiadł że rozdawał ukłony pustym i mocno zdziwionym krzesłom. które dziś przybrały odświętny wygląd i stanęły rzędem pod ścianą. Za nim nieśmiało wbiegła wiotka. rozkoszna dziewczynka, która się leczy w Zakopanem. tj. tańczy i flirtuje. Zakręciła się zgrabnie, spojrzała nieufnie na nieznajomego i zanim ten chrząknął i ukłonił się. wyfrunęła, jak motyl. Potem kolejno wchodziły mamy. córy. panowie, podlotki itd. Ostro wkroczył z dorodną żoną niski, krępy mecenas. Za gibką i wysmukłą mężatką dreptał inżynier z plasterkiem włosów. porzuconych w środku łysiny. Zjawił się też pewny siebie dziki mąż z panią piszącą. (gdzieżby jej nie było!), wyswobodzony na chwilę z pod opieki żony. która chętnie rezygnowała z towarzystwa męża. skoro tylko wpadł w jej ręce (brrr!) młody wielbiciel niemłodych mężatek. Kiedy już prawie cała sala brzmiała od coraz głośniejszych rozmów. weszła Ona. Roziskrzonym wzrokiem. który pamiętał niejedno zwycięstwo. rzucała na prawo i lewo. Żadna hala tatrzańska nie byłaby w stanie zmieścić wszystkich jej marzeń. tęsknot i pożądań. Uczucie przelewało się w niej poza brzegi cielesnej powłoki i spływało na papier w postaci udatnych, bo bezpośrednio przeżywanych erotyków. Potem wbiegła jeszcze elektryczna para. On w podskokach płynął przez salę. ona szła rozpromieniona za nim. Zjawił się też hajduczek zapóźniony. a przez szparę w drzwiach wsuwał chwilami głowę zamyślony profesor. który nakładał okulary i coraz bardziej dziwił się. W rogu sali usiadł zarząd. złożony z dyrektora od bridge'a i Heleny nie-trojańskiej. Rozległy się dźwięki fortepianu. Sunęła para za parą. Tańczono poprawnie. Jeden tylko utarty pogląd sprostować się godzi. Gigantycznie kształtna córa mecenasa wpatrywała się tak wiernie w oczy każdego z dancerów po kolei. że zacząłem posądzać o złośliwość tych, którzy śmieli nazywać kobiety niewiernemi. W drzwiach od kuchni stały sznurkiem Basia, Hanka. Zosia. Antosia i... gosposia. z trudem dusiły śmiech lub zdziwienie, które zjawiały się często na ich ustach. Przeszedłem do drugiego pokoju. W drzwiach usłyszałem stłumiony głos matki (wchodziły na salę z barczystym mężem, oczywiście cudzym). która córce wydawała kategoryczne instrukcje: „Papa zły. Idź natychmiast udobruchać papę“. Córka odeszła. a uspokojona mama flirtowała dalej. Papa grał w bridge'a i nawet po udobruchaniu przez córę. nie przestał rzucać złowrogich spojrzeń. Pocieszał się tem. że w tym wieku mężczyzna może grać tylko role statysty.

Przysiadłem na chwilę przy roztęsknionej. niewiadomo do czego (t. zn. chorej na nerwy) pannie. Pada pytanie: „Panie, nie zna pan tej karykaturki? (Mowa o przystojnej, młodej mężatce). Odpowiadam coś ni w pięć, ni w dziewięć i zaciekawiony uzupełniam dalej swe wiadomości o owej karykaturce. Opinje zwięzłe: „Cielątko, Ciekawa kobieta. Efektowna albo Ordynarna baba, albo Wyrafinowana“ itd. Wyszedłem do następnego pokoju z takim chaosem sprzecznych sądów, że mącić mi się w głowie zaczynało. Dopiero

Ze stolicy Polski.

POWRÓT WICEMINISTRA OLPIŃSKIEGO. Wiceminister spraw wewnętrznych, Olpiński, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

ZMNIEJSZENIE KONTYNGENTU EKSPORTEROM JAJCZARSKIM. Na posiedzeniu międzyministerjalnem, odbytem w dniu 28 z. m. pod przewodnictwem p. Ministra przemysłu i handlu, uchwalono, pomiędzy innymi wnioskami, zredukować tym eksporterom jajczarskim, którzy nie wykonali całkowicie wywozu, przydzielonego im kontyngentu, prawo poboru w następnych okresach wywozowych. Redukcja ta będzie dokonana w stosunku niewywiezionych wagonów do ilości przyznanego danej firmie kontyngentu. W ten sposób nastąpi pewna redukcja przewidzianego na ostatnie okresy kontyngentu.

WIZYTA MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU NA GIEŁDZIE. Wobec niejednokrotnych skarg na nienormalne notowania zarówno na giełdzie zbożowo-towarowej, jak i na pieniężnej, sprawa ta oddawna była przedmiotem rozważań w sferach rządowych. Onegdaj dnia 4 bm. giełdę zbożowo-towarową i pieniężną odwiedził p. Minister przemysłu i handlu, inż. Kiedroń. P. Minister interesował się rodzajem zawieranych tranzakcji i systemem notowań. Należy się spodziewać, że wizyta ta zapoczątkuje pracę dokoła uregulowania sprawy notowań giełdowych.

USTALENIE CEN NA WYROBY TYTONIOWE. Według wyjaśnienia, otrzymanego z Dyrekcji Monopolu Tytoniowego, cenniki na wyroby tytoniowe: 1) rządowych fabryk — ważny od 1 lipca rb., 2) fabryk prywatnych, ważny od 1 stycznia rb. — pozostaje nadal bez zmiany. Dyrekcja Monopolu Tytoniowego nie nosi się bynajmniej z zamiarem zmiany istniejących cen. Wszelkie więc pogłoski na tem tle są zupełnie bezpodstawne, a rozsiewane są przez magazynujących i paskujących tytoniem z fabryk prywatnych, którego mają duże zapasy.

MOŻLIWOŚĆ DALSZEJ REDUKCJI URZĘDNIKÓW. Przy układaniu budżetu na rok przyszły, daje się zauważyć wstawianie do budżetu sum mniejszych jeszcze od tegorocznych na utrzymanie urzędników. Z tego wnioskują, że jakkolwiek dotąd konkretnych kroków w kierunku redukcji nie przedsięwzięto, to jednak zamiary te wynikają niedwuznacznie z prac budżetowych.

ZWALCZANIE HANDLU ŻYWYM TOWAREM. W celu skutecznego zwalczania handlu kobietami i dziećmi Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało podwładnym organom wykonawczym instrukcje, zawierające ściśle wskazówki, postępowania w tym względzie. Instrukcje te m. in. dotyczą zwracania uwagi przy wydawaniu paszportów zagranicznych oraz przy przekraczaniu granicy państwa na podejrzane o handel osoby. Również w celu jaknajszybszego utworzenia we wszystkich powiatowych miastach oddziałów „Polskiego komitetu walki z handlem kobietami i dziećmi wydane zostały specjalne polecenia.

SZKOŁY TAŃCÓW. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty wydało rozporządzenie, normujące wydawanie zezwolenia na prowadzenie na terenie b. zaboru rosyjskiego t. zw. szkół tańców towarzyskich. Według rozporządzenia tego zezwolenia wydawane będą przez władze administracyjne pierwszej instancji. Dla otrzymania zezwolenia niezbędnem jest udowodnienie, że ubiegający się o nie dają gwarancję solidnego prowadzenia tego rodzaju przedsiębiorstwa i posiadają kwalifikacje dla nauczania tańców towarzyskich, oraz, że lokal wskazany odpowiada warunkom bezpieczeństwa. Kierownicy szkół tańców obowiązani będą prowadzić imienne spisy osób uczęszczających, przytem nauka rozpoczynać się będzie nie wcześniej, niż o godz. 10 rano i kończyć się będzie o godz. 11 wieczorem.

Z RYNKU ZBOŻOWEGO. W dniu wczorajszym 4 bm. obroty żytem były nieco większe. Za żyto kongresowe i poznańskie płacono do 18 zł. za 1 kwintal loco stacja załadowcza. Podaż pszenicy zmniejszyła się nieco. Płacono za gatunek średni 26 zł. a za wyborowy, który był poszukiwany do 27 zł. za 1 kwintal. Owies — nieco mocniej, płacono do 19 zł. ceny jęczmienia bez zmiany, cena jęczmienia browarnego dochodzi do 26.50 zł. za 1 kwintal loco stacja załadowcza. Podwyższenie opłat wywozowych od żyta na wczorajszem posiedzeniu giełdy narazie na notowanie nie wpłynęło.

Z RYNKU MIĘSNEGO. Na rynek trzody chlewnej wpędzono 735 sztuk wieprzy, ubito 679. Tendencja lekko zwyżkowa. Sprzedawano po zł. 1.45 do zł. 195 za 1 kg. żywej wagi. Na rynku wołowym ubito 250 sztuk wołów. Tendencja bez zmiany. Ceny: zł. 1.94 za 1 kg. zadniego i do 2.30 zł. za 1 kg koszernego. Mięso cielęce — bez zmiany.

CENY DROBIU. Związek handlujących bitym drobiem zgłosił w dniu wczorajszym nowy cennik, w którym podwyższa ceny drobiu od 5 do 6 procent. Motywem podwyższenia cen było „podrożenie mąki". Oczywiście argument ten nie został uznany. Komisarjat Rządu odrzucił nowy cennik.

Z RYNKU JAJCZARSKIEGO. Ceny jaj lekko zwyżkują. Drobni hurtownicy sprzedają skrzynie oryginalne, zawierające 1440 sztuk po 135 zł. Większe hurtownie od 115 do 120 zł. Tendencja zwyżkowa tłumaczy się słabym dowozem, wywołanym niesprzyjającą pogodą i szmuglem jaj przez Katowice.

Z GIEŁDY PRACY. Na wczorajszem zebraniu giełdy pracy nastrój był bardzo dobry, bowiem do państwowego urzędu pośrednictwa pracy wpłynęło zapotrzebowanie magistratu na m. st. Warszawę na 700 robotników. Robotnicy ci mają być użyci do budowy wału ochronnego Boran—Gocławice, dróg, ulic i parków. Bezrobotni zapisują się na te roboty masowo.

Rzeczy ciekawe.

TARYFA KLAKIERÓW PARYSKICH.

W jednym z dzienników paryskich znajdujemy następującą notatkę:

W papierach, pozostałych po pewnym wybitnym artyście dramatycznym, znaleźliśmy ciekawy zapisek, odnoszący się do sum, jakie płacono lat temu kilkadziesiąt szefowi klaki teatralnej, za wykonaną przez jego podwładnych „pracę" w czasie przedstawienia.

A więc, za zwykłą salwę oklasków płacono 5 franków, za trzy salwy z rzędu — 25 franków, za pierwsze wywołanie na scenę — 25 franków, za wywoływanie bez końca — 50 franków, za oklaski, którym sprzeciwia się pewna część publiczności, ale które biorą wkońcu nad nią górę — 32 franki, za jęki, a później oklaski po scenie morderstwa — 12 franków 50 centymów, za śmiech zwykły — 5 franków, za śmiech serdeczny — 10 franków 50 cent., za wykrzykniki z superlatywami — 20 franków itd.

Ciekawą byłoby rzeczą dowiedzieć się, jaką jest obecnie taryfa klaki paryskiej? Że podrożała, to kwestji nie ulega, bo wszystko zdrożało, ale o ile procent?.....

MĘKI TANTALA. Przed paru tygodniami, jedna z większych wytwórni paryskich, przygotowywała wielki reklamowy „film gastronomiczny". Kilkunastu aktorów, ucharakteryzowanych na najsłynniejszych smakoszów, jak: Brillat-Savarin, Grimond itp. objeżdżało wielkim autobusem szereg pierwszorzędnych restauracji, gdzie spożywali wyszukane dania, wyrażając wymowną mimiką swój zachwyt.

„Czas to pieniądz" — mówi przysłowie — ponieważ oper·tor i artyści musieli w ciągu kilku godzin objechać 18 zakładów restauracyjnych, starczyło więc jedynie czasu na symulowanie jedzenia, „prawdziwe" śniadanie pochłonęłoby zbyt wiele czasu i film wypadłby zbyt kosztownie. Około godziny 2-giej, przy 16-tem „fikcyjnem śniadaniu", wygłodzeni aktorzy, przeżywający przez blisko 5 godzin prawdziwe męki Tantala (uprzytomnijmy tylko sobie wspaniale wystawy zakąsek pierwszorzędnych restauracyj paryskich), zbuntowali się i zdecydowali nie wstawać od stołu, dopóki ich bynajmniej nie „fikcyjny" apetyt nie zostanie zaspokojony.

Podobno śniadanie to było wyborne!

Listy z kraju.

Wieści z powiatu dobromilskiego.

Poświęcenie kościółka w Huwnikach. — Nowy naczelnik Sądu pow. w Dobromilu. — Braki na naszem letnisku. — O kąpiele solne w Łącku.

Dobromil, 3 września.

Do niedawna jeszcze powiaty brzozowski, liski i dobromilski stanowiły przerwę w ciągłości kultury polskiej i bezpośredniem oddziaływaniu zachodnich połaci Rzeczypospolitej. Pomost taki między przemyskim i samborskim powiatem wytwarzać się zaczyna od kilku lat.

W powiecie dobromilskim, poza akcją z gimnazjum promieniującą, pracą Sokoła, Kółka dram.-muz. TSL., widać intensywną pracę i w odległejszych zakątkach powiatu. Przykładem tego niech będzie wzniesienie i poświęcenie kościółka w Huwnikach dnia 17 sierpnia br. Mieszkańcy tej gminy, pozbawieni własnej świątyni, musieli chodzić na słuchanie słowa Bożego do pobliskiej cerkwi. Lecz oto znalazł się ofiarny pasterz Boży, **ks. prob. Górnicki**, który obok pracy w swojej owczarni w niespełna dwu latach wzniósł niezmordowaną dłonią świątynię Pańską, placówkę i ostoję polskości, cicho, bez rozgłosu, na chwałę Boga i pożytek Ojczyzny. Z czcią i wdzięcznością przyjmuje społeczeństwo polskie tę nową cegiełkę w ustalaniu i pomnażaniu naszego stanu posiadania, patrząc z ufnością w przyszłość, iż lata niewoli odrabia już obecne pokolenie.

Dzieło poświęcenia uświetnili swoją obecnością **ks. biskup Fiszer** w asyście licznego kleru z Przemyśla i okolicy, wśród którego nie brakło **ks. dziekana Okońskiego** i Konwentu OO. Franciszkanów z Kalwarji pacł., p. **starosty Skarżyńskiego** z Dobromila, **radcy Smulikowskiego** i **p. Chrobaka** z Przemyśla, którzy wydatnie się przyczynili do wzniesienia Domu Bożego.

Po poświęceniu i Mszy św., celebrowanej przez ks. Biskupa i ochrzczeniu dwóch chłopców z pod strzechy wieśniaczej i z tamtejszych sfer inteligencji, odbył się skromny bankiet w miejscowej szkole. W uroczystości wzięły udział dwie muzyki z Kalwarji i Wojutycz.

Kościółek wzniesiony według projektu **architekty Majerskiego** z Przemyśla pięknie z zewnątrz się przedstawia, wewnątrz jednak jest jeszcze zupełnie nie urządzony i spodziewać się należy, że na dokończenie dzieła Bożego popłyną liczne ofiary, które adresować należy na ręce ks. prob. Górnickiego w Rybotyczach.

W samym Dobromilu cichutko i spokojnie. Ustały na szczęście różne animozje i ludziska jakoś się znoszą. Naczelnikiem Sądu pow. po przejściu na emeryturę radcy Z. Nanowskiego, został zamianowany **p. sędzia Janusz Hubl**, ku ogólnemu zadowoleniu.

Po rocznej przerwie otwarto znowu w nowym budynku bursę gimnazjalną, ochrzczoną od rocznicy Cudu nad Wisłą imieniem „15 sierpnia 1920". Piąty rok istnienia gimnazjum i otwarcie bursy wpłynęły na powiększenie się frekwencji młodzieży gimnazjalnej.

Tego lata zjechało się do Dobromila—Huczka dość letników i napływ ten byłby jeszcze liczniejszy, gdyby było poddostatkiem mieszkań i były jakietakie łazienki i kąpiele w pobliskich salinach w Łacku. Jednakowoż z prywatnych łazienek salinarnych nie mogą letnicy korzystać, a dotąd nikt się nie znalazł, ktoby pomyślał o wykorzystaniu kąpieli solnych w Łacku. A przecież przy dobrej woli i odstąpieniu choćby jednego pawilonu w Łacku, możnaby niewielkim kosztem i to niedomaganie usunąć. Może tę sprawę w przyszłym roku Zarząd Żupy weźmie pod łaskawą rozwagę i wystąpi przed Dyrekcją warszawską z odpowiedniemi wnioskami.

J. M.

---

nowy, niespodziewany widok otrzeźwił mnie. Na kanapie, wciśniętej w róg salonu, siedziała młoda mężatka, a obok niej siwawy już, ale pełen jeszcze młodzieńczych snów i zachceń dyrektor (prawie każdy z gości był dyrektorem lub mecenasem). Ona zarzuciła zgrabnie nogę na nogę, a on wpatrywał się w nią czule. Często zadawałem sobie pytanie: „Poco kobiety zadzierają nogi do góry? Nie zadzierać, to jeszcze uchodzi i ma pewien, choć głupi, sens, ale nogi?"

Zagadkę rozwiązał dopiero dyrektor.

Zanim zdążyłem usiąść, spadła jego kształtna głowa, z szybkością kamienia, na dół i przywarła właśnie do nogi, a nie do nosa zgrabnej pani. Chwila zamieszania. Pani zwraca się do mnie: „Ale, co pan na to powie?" (czytała Makuszyńskiego). Odpowiadam: „Proszę się nie niepokoić, jestem filozofem i na wszystko patrzę z filozoficznym spokojem". To ją uspokoiło. Po raz pierwszy zapewne patrzyła na filozofa z wdzięcznością i bez pogardy. A ja zrozumiałem, że kobieta nic w życiu nie robi naprożno i bez celu. W sali tanecznej tańczono po dawnemu. Na korytarzu komisarz, nakładając monokl, cedził, że ta kobieta, która stale zaglądał w usta, to złoto. Zgodziłem się na to bez wahania, tylko dodałem, że nie każde złoto, co się świeci!

Roztańczone pary znikały powoli w ciemnych celach pensjonatu. Niezadługo sen odbył w swe posiadanie całą „Warszawiankę". Nie łudzę się ani na chwilę, że na tem właśnie skończył się reunion. Ale niewprawne moje, młode oko więcej już niczego dojrzeć nie mogło. Napewno Ferdynand Hoesick, który onegdaj zjechał do „Warszawianki", ujrzy o wiele więcej i nie omieszka wrażeń swoich ogłosić drukiem.

Rząd przystąpił do tworzenia uniwersytetu ruskiego w Krakowie.

Warszawa. (PAT.) 4 bm. Wykonując ustawy z dn. 26 września 1922 roku o zasadach powszechnego samorządu wojewódzkiego zalecające rządowi **przystąpienie do założenia uniwersytetu ruskiego** (ukraińskiego), którego zadaniem będzie zaspakajanie kulturalnych potrzeb ukraińskiego społeczeństwa wschodnich województw rząd poczynił następujące przygotowania:

1) Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego jako przewidziany ustawą bezpośredni i najwyższy zwierzchnik powstać mającego uniwersytetu powołał **komisję organizacyjną tego uniwersytetu z tymczasową siedzibą w Krakowie.**

2) **W skład komisji,** której członków zamianuje w najbliższym czasie minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego **wejdą w równej mierze profesorzy polscy i uczeni ukraińscy posiadający stopień profesora uniwersytetu,** a nadto **stały delegat Ministerstwa Wyznań Relig. i Ośw. Publ.** Przewodniczącego i jego zastępcę mianuje z pośród jej członków Minister Wyznań Relig. i Oświecenia Publ.

3) Do kompetencji komisji należeć będzie: 1) Opinjowanie wniosków ustawodawczych i przedłożeń rządowych związanych z powołaniem do życia uniwersytetu; 2) Stawianie wniosków co do tworzenia katedr i ich obsady, podawanie wniosków na zatwierdzenie habilitacji, wyposażenie uniwersytetu w potrzebne zakłady, zaspakajanie wszystkich jego potrzeb organizacyjnych i administracyjnych, udzielanie urlopów, wyznaczanie stypendjów na przygotowanie habilitacji oraz propozycje na suplentury; 3) stawianie wniosków odnośnie do utworzenia komisji kontrolującej mającej orzekać w wypadkach wątpliwych o ważności studjów wyższych odbytych w warunkach anormalnych.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota: „Zaczarowane koło".
Niedziela popoł.: „Kościuszko pod Racławicami" — wieczorem: „Zaczarowane koło".
Poniedziałek: „Zaczarowane koło".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Sobota: „Dziewczę z Holandji".
Niedziela popoł.: „Frasquita" — wieczorem: „Dziewczę z Holandji".
Poniedziałek: „Dziewczę z Holandji" — wieczorem: „Frasquita".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Sobota: „Dom otwarty".
Niedziela popoł.: „Przyjaciółka pana ministra" — wieczorem: „Dom otwarty".
Poniedziałek popoł.: „Przjaciółka pana ministra" — wieczorem: „Dom otwarty".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Twe usta kłamią".
Reduta: „Córka żebraka", potężny dramat egzotyczny z życia Arabów oraz: Największa tegoroczna polska sensacja sportowa: **Raid samochodowy.**
Sztuka: „Znajoma z ulicy".
Uciecha: „Romans woltyżerki"; w roli gł. Mary Kid.
Wanda: „Fontanna miłości", dramat w 6 aktach.
Warszawa: „Buffalo Bil", dramat w 6 aktach.
Zachęta: „Kusicielka", dramat w 6 aktach.

Z POBYTU WOJSK. MISJI TURECKIEJ W KRAKOWIE. Misja turecka, która bawiła w naszem mieście przez środę i czwartek zwiedziła zabytki naszego miasta, oprowadzana przez mjr. Pusłowskiego. W kościele Marjackim goście szczególnie zainteresowali się ostrogami Kary-Mustafy. Na Wawelu goście wpisali się do księgi pamiątkowej. Po zwiedzeniu Bibljoteki Jagiellońskiej goście udali się do kasyna przy ul. Wolskiej, gdzie członkowie kasyna podejmowali ich podwieczorkiem.

O godz. 8 wieczorem odbył się w kasynie oficerskiem obiad wydany przez dow. O. K. na cześć gości, w którem wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych, wojskowości i duchowieństwa. Podczas obiadu toastowali w języku francuskim gen. Kuliński na cześć armji tureckiej, odpowiedział bardzo serdecznie Nadzi-bej, zaznaczając, że zwiedzając całą Polskę miał sposobność poznać sprawność armji polskiej, która znajduje się na wysokim szczeblu wyszkolenia wojskowego.

W drugim dniu pobytu swego w Krakowie goście tureccy zwiedzali fortyfikacje Krakowa, po których oprowadzał gości płk. sztabu gen. Augustyn. Po zwiedzeniu fortów goście przybyli do fabryki Zieleniewskiego, gdzie oprowadzał ich po fabryce i stoczni dyr. Dyduch. Następnie podejmowała gości dyrekcja fabryki w osobie sekr. p. Skarzyńskiego — śniadaniem.

Następnie goście przybyli do koszar 5 dyw. samochodów, gdzie dow. ppłk. dr Piotrowski oprowadzał ich po zakładach i warsztatach.

O godz. 5 popołudniu sympatyczni goście tureccy odjechali samochodami do Zakopanego. Wycieczka do Katowic odpadła

Wyższa szkoła wojenna i intendancka odjechała o godzinie 8 do Katowic na zwiedzanie zakładów przemysłowych, skąd powraca do Warszawy.

TURCY W ARMJI POLSKIEJ. Jak się dowiadujemy, jeden z oficerów tureckich, członek misji tureckiej, bawiącej w Krakowie, odbędzie 6-tygodniowy kurs przy 20 pp. Prawdopodobnie i reszta członków misji będzie rozdzielonych między tutejsze formacje wojskowe. W ten sposób nawiązana zostanie ponowna tradycyjna nić przyjaźni, która zawsze Polskę łączyła z Turcją w chwilach dla naszego narodu najtragiczniejszych.

PRZEMYTNICTWO MIĘSA ZAKAŹNEGO. Ostatniemi czasy wzmogło się znacznie przemytnictwo mięsa z okolicznych powiatów, w których niejednokrotnie bydło dotknięte jest zarazą. Wielkie transporty mięsa idą przeważnie z pow. miechowskiego, gdzie wśród bydła panuje nagminnie zaraza płucna. Interwencja władz w tej sprawie jest wielce utrudnioną i wprost niemożliwą, gdyż brak jest organów kontrolnych i stacji dla badania transportowanego mięsa.

ZAWIĄZANIE SIĘ WIELKIEJ SPÓŁKI MLECZARSKIEJ W KRAKOWIE. W najbliższych dniach ma się zawiązać wielka spółka mleczarska, aprowizowana przez okoliczne dwory. Spółka ta z kapitałem obrotowym w wysokości 400.000 zł, sprzedawać będzie mleko i nabiał po uprzedniem jego zbadaniu w odnośnych zakładach chemicznych.

WEGLA I DRZEWA W KRAKOWIE PODDOSTATKIEM. Składy miejskie na Warszawskiem posiadają w zapasie 20 wagonów węgla, którego cena za 100 kg wynosi 2.75 zł oraz 20 wagonów drzewa opałowego po 3.15 i 3.70 zł na 100 kg, zależnie od tego czy rżnięte czy rąbane. Prócz tego gmina m. Krakowa zwróciła się do kopalń jaworznickich z żądaniem 30 wagonów węgla, jako następnego kontyngentu dla Krakowa.

OLBRZYMI TURBOGENERATOR W ELEKTROWNI. Wczoraj w godzinach porannych rozpoczęto roboty nad wprowadzeniem do hali maszyn elektrowni miejskiej przy ul. św. Wawrzyńca olbrzymiego turbogeneratora. Celem dostawienia olbrzymiej machiny tej z ulicy do wnętrza musiano zrobić odpowiedni wyłom w murze a przed wejściem sporządzono pomost na dębowych belkach i stalowych rurach. Maszynę posuwano przez kilka godzin zapomocą korbowych dźwigarów. Pracy tej przypatrywały się tłumy przechodniów.

SPÓŁKA HANDLARZY KOŃSKICH zwróciła się onegdaj do urzędu przywozu i wywozu z prośbą o wydanie jej zezwolenia na wywóz 30 wagonów mięsa końskiego z koni rzeźnych do Wiednia. W razie przychylnego załatwienia podania spółka przewiozłaby do Wiednia około 4000 koni rzeźnych.

NOWE CENY CHLEBA, CIELĘCINY, WIEPRZOWINY I TŁUSZCZÓW. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie m. Komisji cennikowej pod przewod. komisarza rządowego dra Wawrauscha. Przedmiotem obrad były cenniki wniesione przed kilkoma dniami przez cechy piekarzy, rzeźników i masarzy. Po wyczerpującej dyskusji członków Komisji uchwalono cenę chleba podwyższyć z 29 gr na 30 za 1 kg, natomiast ceny pieczywa białego pozostawić niezmienione. Również bez zmiany pozostawiono ceny mięsa wołowego z wyjątkiem cielęciny. Podrożała ona odpowiednio do trzech klas do ceny: 1.45 zł (dotąd 1.32). 1.30 (dotąd 1.20) i 1.05 zł (dotąd również 1.05 zł). Ceny wyrobów masarskich nie uległy zmianie, z wyjątkiem tłuszczów, które podrożały o 10 gr na 1 kg. Co do wieprzowiny Komisja uwzględniając zwyżkę cen nierogacizny na targu, ustanowiła cenę 1.70 zł za 1 kg mięsa oraz 1.90 za 1 kg kotletów wieprzowych. Zarówno piekarze, jak i rzeźnicy oświadczyli, że ustanowionych przez Komisję cenników nie przyjmują i odniosą się do Min. spraw wewn. o zniesienie Komisji cennikowej, która — ich zdaniem — stoi na drodze racjonalnego rozwoju przemysłu piekarskiego i rzeźniczo-masarskiego. Nowe ceny wejdą w życie po zatwierdzeniu ich przez województwo krakowskie.

O ZBRODNIĘ MORDERSTWA. Wczoraj przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się dwudniowa rozprawa o zbrodnię morderstwa, dokonanego na osobie J. Smachy. Na ławie oskarżonych zasiadł 22-letni Franciszek Kobiela i 38-letni Ludwik Rudy. Osk. Rudy karany był sądownie za różne przestępstwa. Ostatnio odsiadywał karę 4-letniego więzienia za zamordowanie swej narzeczonej.

Wedle aktu oskarżenia osk. Kobiela, który mieszkał na Woli Duchackiej u swego wuja Rudego pod wpływem jego nakłanian, udał się wczas rano dnia 5 marca br. do domu Smachy, wywołał go do sieni domu i podczas rozmowy ugodził go nożem w brzuch. Ofiara żyła jeszcze jakiś czas, po chwili straciła jednak przytomność i wkrótce wyzionęła ducha.

Osk. Kobiela tłumaczy swój czyn stanem opilstwa. — Rudy zaś zaprzecza stanowczym głosem, aby Kobielę do podobnego czynu nakłaniał.

Po przesłuchaniu oskarżonych przewodniczący otworzył postępowanie dowodowe. — Dalszy ciąg dziś.

UCIECZKA WIĘŹNIA. Onegdaj popołudniu zbiegł z robót pozawięziennych więzień Jan Doda, lat 27, rodem z Jaworzna.

OPERETKA „NOWOŚCI przy ul. Rajskiej. Dziś po raz trzeci „Dziewczę z Holandji" — W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Frasquita" z udziałem Czernekówny, Nowakowskiej, dyr. Pilarskiego, Ostrowskiego i Tadzia Pilarskiego. — W niedzielę wieczór „Dziewczę z Holandji". W przygotowaniu „Tam, gdzie skowronek śpiewa" Lehara, z występem Horbowskiej i Wawrzkiewicza, tenora z warszawskiego „Wodewilu".

RUCH WYDAWNICZY

Nakładem Instytutu Wydawniczego „Bibljoteka Polska" wyszedł z druku Nr 34-35 (lipiec-sierpień) **„PRZEGLĄDU WARSZAWSKIEGO"** miesięcznika, poświęconego literaturze, sztuce i nauce pod redakcją Mieczysława Tretera — i zawiera następujące artykuły: Zygmunt Lempicki: O krytyce literackiej. — Jan Ptaśnik: Zalew miast polskich przez żydów od XVI do XVIII wieku. — Marja Kociatkiewiczówna: Józef Simmler (z 2 ilustracjami). — Karol Baudelaire: O malarstwie (Analekta z pism poety tłum. Bohdan Wydżga). — Karol Baudelaire: Z poezyj (tłum. Bohdan Wydżga). — Epikur: Epikur pozdrawia Menojkeusa (tłum. Adam Krokiewicz). — Leonard Szarlitt: Charakterystyka Nietzschego. — Janusz Herlaine: Don Alvaro de Ramirez w Madrycie. **Miscellanea:** Henryk Ułaszyn: Kościół katolicki a wolność badania i nauczania. — Oskar Halecki: Sprawa Rapperswilu a stosunki kulturalne między Polską i Szwajcarją. — Kazimierz Tyszkowski: Nieznana zapiska i list Mickiewicza. **Kronika:** Zofja Szmydtowa, Juljan Krzyżanowski: Historja literatury polskiej. — Aureli Drogoszewski: Krytyka literacka. — K. W. Z.: Poezja. — K. W. Z., Marja Zabojecka: Przekłady z literatur obcych (Literatura francuska. Literatury skandynawskie). — Adam Zagórski: Teatr. — Mieczysław Wallis, Stefanja Zahorska: Sztuki plastyczne. — Włodzimierz Antoniewicz: Archeologja przedhisotryczna. — Mieczysław Wallis: Życie umysłowe w Niemczech. — Książki i czasopisma nadesłane.

Z teatru operetki „Nowości".

Inauguracja sezonu.

(l). Różne, niejednokrotnie ciężkie losy i koleje przechodziła stara ujeżdżalnia przy ul. Rajskiej, przerobiona na teatr, nazywana też najrozmaiciej przez zmieniających się „dyrektorów" a nazwana przez obecnego dzierżawcę i dyrektora p. Tadeusza Pilarskiego: „Teatr operetka „Nowości". Nomenklatura nieco przydługa a wyraźnie wskazująca na operetkę tylko, podczas gdy — jak wieści mówią — będzie tam, obok operetki, wodewil a może być także i... opera! Czyż nie lepiej byłoby nazwać krociej a obszerniej „Teatrem Nowości"? — Mniejsza jednak o nomenklaturę, byleby instytucja ją nosząca, spełniała w przyszłości, swe zadania i dawała godziwą a wesołą rozrywkę, spracowanym a muzyczki łaknącym Krakowianom, którzy zawsze potrafiliby odróżnić „Teatr Nowości" od „Kina Nowości" — gdyż tej nazwy, używać będą odtąd, te dwie instytucje rozrywkowe w Krakowie.

Szczerze tedy i serdecznie życzymy nowemu dyrektorowi, aby zadania te spełnił jak najlepiej i zdobył uznanie krakowskiej — tak trudnej do zdobycia i rozkrytykowanej — publiczności.

W westybulu odmalowanym i odświeżonym skromnie spotykamy starą służbę pod komendą damulki o srogiem obliczu. To nowość, „Nowości", dama pełniąca przykry obowiązek nadzoru nad ewentualnemi nieprawościami służby i wciskającemi się do widowni „darmochami". Po przejściu ceremonij wchodzimy do widowni odświeżonej, pomalowanej na różowo, gustownie i skromnie, a choć skromność ta pachnie nieco tandetką, to przyćmiewają ją różowe abażury, osłaniające zwiekszoną ilość świateł, nadając przestrzennej sali pewien ciepły półton. Widownię skrócono o par rzędów krzeseł, ustawiając po obu bokach kilkanaście lóż, czem przyczyniono się nie tylko do podniesienia całości wyglądu, lecz i polepszenia akustyki.

Bez przemów, rozpoczęto punktualnie o godz. 8-mej przedstawienie operetki E. Kalmana „Dziewczę z Holandji" znanej zresztą z dawniejszych repryz w dawnej siedzibie teatru Nowości przy ul. Starowiślnej a cieszącej się — ze względu na treść, jak niemniej piękne, zgrabnie instrumentowane melodje — dużą popularnością.

W licznym personalu nowego zespołu znaleźliśmy z wyjątkiem primadonny i kilku figur bocznych, prawie samych znajomych, zarówno z dawnego zrzeszenia — tak pięknie zapisanego w pamięci krakowskich operetkowiczów — jakoteż i artystów — zawsze sympatją darzonych za talent i pracę — z dawnych „Nowości", których od dłuższego czasu nie oglądaliśmy w Krakowie, z powodu objazdu „Nowości" po całej Polsce. Najżywsza ciekawość bywalców operetkowych skupiła się około p. Kramerówny wykonawczyni tytułowej partji. Ten egzamin, kilkuset oczu, zdała artystka z postępem zadowalającym, ujmując widzów wdziękiem zgrabnej postaci, okraszonej nie bijącą wprawdzie w oczy — nie fascynującą — lecz wzbudzającą sympatję urodą a przedewszystkiem pięknym ciepłem dobrze uformowanym głosem oraz zgrabnemi ruchami, o pozach harmonijnych, wdzięku pełnych a niewymuszonych. Jak na primadonnę-śpiewaczkę, tańczy p. Kramerówna zgrabnie, sprężyście gibko i wytwornie. Obok niej stanęła godnie w partji wodewilistki p. Marja Czernekówna, której taniec i dowcipny sposób podawania point, nieraz śliskiego tekstu, głosem sympatycznie i pełno brzmiącym, budził żywy oddźwiek w audytorjum, dla którego p. Czernekówna jest artystką wysoce sympatyczną. Siłą żeńską, pokaźnie prezentującą się, nową na krakowskiej scenie, jest „charakterystyczna" p. M. Dąbrowska. Na czele „brzydszej połowy" zespołu stanęli: p. Wesołowski, śpiewak o pięknym głosie, tak chętnie słuchany przez krakowskich melomanów w ubiegłym sezonie i p. Tadeusz Pilarski jun., wysoce sympatyczny lekki amancik, budzący oklask swym dyskretnym dowcipem. Obok nich ugrupowali się pp. Rewski, Bojnarowski, Cybulski, Kostrzewski, Soliński, Łącki i inni, każdy na swój sposób wyborny w swej partyjce oraz najniższy wzrostem p. Dudziński.

Przedstawienie, które miało jeszcze charakter generalnej próby, urozmaicił balet. Obowiązki kapelmistrza pełnił p. Miszczak.

Stanisław Bursa.

„Nowe Chicago" w Palestynie.

Żydzi amerykańscy budują miasta kosztem 10 miljonów dolarów.

W „Gazecie Lwowskiej" znajdujemy w ostatniem wydaniu niezmiernie ciekawe szczegóły, dotyczące organizacyjnej działalności żydostwa w wszechświecie. Z Nowego Jorku przez Wiedeń podaje nam ona:

Zjednoczenie amerykańskich żydowskich organizacji D. I. C., po dokładnem zbadaniu znanego projektu kolonizacji Krymu przez ludność żydowską Rosji i Ukrainy sow., **postanowiło zaaprobować ten projekt i wyznaczyło na cele tej kolonizacji olbrzymią kwotę 400.000 dolarów.** Również i inne potężne żydowskie **finansowe organizacje zagraniczne postanowiły popierać tę najnowszą próbę** przyciągnięcia ludności żydowskiej do pracy rolnej. Organizacje amerykańskie uzależniły swą pomoc od ustalenia osobnej kontroli nad realizowaniem tego projektu. Równocześnie donoszą z Chicago, że tamtejsza **organizacja palestyńska zatwierdziła plan budowy w Palestynie wielkiego miasta pod nazwą „Nowe Chicago".** Miasto to ma być przeznaczone wyłącznie dla licznych rzesz żydów-emigrantów z różnych krajów (Polski, Austrji, Niemiec, Rosji i in.), które nie mogą przedostać się do Stanów Zjednoczonych wskutek ostatniej ustawy immigracyjnej. **Koszta budowy tego miasta** — wedle opracowanego planu — **wynoszą do 10 miljonów dolarów.** Zapoczątkowana przez organizację palestyńską w Chicago **akcja obliczona jest na całkowite pokrycie tej olbrzymiej kwoty wśród żydów amerykańskich,** a zwłaszcza wśród bogaczów tego miasta, którego nazwę będzie miało projektowane nowe środowisko palestyńskie.

O elektryfikację kraju.

W Polsce marnuje się energja wód.

Szwecja jest jednem z państw, które umiejętnie wykorzystuje siłę swych rzek i posiada obecnie już 2.100 stacji, wybudowanych kosztem 250 miljonów dolarów, w których węgiel jest zastąpiony przez siłę wodną. Są to przeważnie elektrownie. Oprócz tego posiada Szwecja znaczną ilość młynów i tartaków poruszanych przez turbiny. Gdy patrzymy jak na Wiśle pogłębiarka przerzuca piasek z miejsca na miejsce powstaje pytanie, kiedyż olbrzymia energja naszych wód, która w tym roku zrobiła takie spustoszenia, będzie celowo ujarzmiona i wykorzystana.

Po wojnie powstał wprawdzie cały szereg przedsiębiorstw elektrycznych, jak np. w Pruszkowie, Dąbrowie na Sanie i w Sierszy, lecz pozostaje jeszcze rozległe pole do pracy. Prócz powyższych przedsiębiorstw działa jeszcze w Polsce „Towarzystwo Elektryczne „Siła i Światło", oparte o kapitały angielskie, Polskie Towarzystwo Elektryczne, (którego akcjeą notowane na giełdzie aż po 15 gr.) i „Towarzystwo Elektryczne". Wszystko to jest bardzo mało i **kapitał trzech przedsiębiorstw elektrycznych, notowanych na giełdzie w Warszawie, nie przekracza 1,000.000 dolarów,** a wszystkie te Towarzystwa wraz z galicyjskiemi, posiadają kapitał nie wyższy niż 3.000.000 dolarów. Wobec takiej sytuacji sprawą elektryfikacji kraju powinien się zająć Bank Gospodarstwa Krajowego i wspólnie ze Związkiem Miast i Sejmików Powiatowych, pozyskać poważną pomoc finansową z zagranicy w celu wykorzystania marnującej się siły wodnej polskich rzek.

SPRAWY SKARBOWO-PODATKOWE.

SREBRNE MONETY DWUZŁOTOWE.

Wczoraj specjalna komisja, złożona z przedstawicieli Ministerstwa Skarbu, Mennicy Państwowej, Departamentu Kultury i Sztuki oraz świata rzeźbiarskiego dokonała ekspertyzy pierwszych nadesłanych z zagranicy odbitek srebrnych monet dwuzłotowych i zaakceptowała próbne egzemplarze. Monety dwuzłotowe bite są w angielskiej firmie Johnsohn Mathey pod kontrolą królewskiej mennicy w Londynie. Stosownie do umowy pierwszy transport monet srebrnych nadejdzie po upływie 4 tygodni od zaakceptowania próbnych egzemplarzy.

W tych dniach oczekiwane jest nadejście próbnych odbitek monet jednozłotowych, które będą również bite w Anglji i w końcu października będą mogły znaleźć się w obiegu.

SPRAWA PRZERACHOWANIA ZOBOWIĄZAŃ PRYWATNO-PRAWNYCH.

Przez Min. Skarbu powołana ma być wkrótce specjalna komisja z udziałem przedstawicieli urzędów i organizacyj społeczno-gospodarczych w celu opracowania uzupełnień do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 maja br. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych. Uzupełnienia te oczywiście nie mogą zmieniać postanowień, zawartych w rozporządzeniu Prezydenta, a dotyczyć jedynie będą sprecyzowania tych kwestji, które nie zostały szczegółowo rozstrzygnięte w rozporządzeniu majowem, oraz tych, które w rozporządzeniu tem zostały pominięte. Z poszczególnych kwestji, jakiemi zająć się ma komisja, należy wymienić przedewszystkiem sprawę waloryzacji obligacji miejskich.

5 PROC. PREMJOWA POŻYCZKA DOLAROWA.

40.000 dolarów do wylosowania w dniu 1 października br.

Wczoraj p. Minister Skarbu podpisał rozporządzenie, mocą którego 40.000 dolarów, które podczas ostatniego ciągnienia padły na niesprzedaną obligację 5 proc. Premjowej Pożyczki Dolarowej przeznacza się jako główną premję przy losowaniu obligacji premjówki dolarowej w dn. 1 października br.

W dniu tym ponadto wylosowane będą premje: jedna w sumie 8.000, jedna w sumie 3.000, 10 po 1.000 i 40 po 100. Ogółem wylosowanych zostanie w dniu 1 października 53 premje na ogólną sumę 65.000 dolarów.

Cena emisyjna obligacji dolarowych, które dotychczas sprzedawane były po 95 proc. wartości nominalnej, tj. po 4.75 dolarów, podniesiona zostaje od dnia 9 bm. do 100 proc. wartości nominalnej, tj. do 5 dolarów z doliczeniem wartości bieżącego kuponu.

Niesprzedane dotąd obligacje nabywać można w Centrali i Oddziałach Banku Polskiego, w P. K. O. oraz w poważniejszych bankach prywatnych.

Duży ruch sprzedażny oczekiwany jest szczególniej w ciągu najbliższych dni do dnia 8 bm., w którym obligacje pożyczki sprzedawane są o 25 centów niżej ceny nominalnej. Obligacje premjówki dolarowej nabywać można za dolary i inne waluty pełnowartościowe.

GIEŁDA.

Kraków, 6 września.

Na giełdzie efektów kursa nie zdołały się utrzymać na wczorajszym poziomie. Na skutek stałej tendencji w Warszawie i realizacji wczorajszych skromnych zysków efekta poniosły straty. Licznych obrotów dokonano Zieleniewskim. Żywe zainteresowanie Cegielskim, którym dokonano licznych transakcji.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Waluty: Dolary 5.20.

Dewizy: Paryż 28.00: Praga 15.58 (czek): Szwajcarja 98.25—98.35: Wiedeń 7.35 i pół (czek).

Akcje. (Cyfry w złotych.	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.57
Tohan	0.55—0.56
Pharma (B. Jawornicki)	0.95
Zieleniewski	13.30—14.00
H. Cegielski Poznań	0.95—0.98
Trzebinia żelazo	0.90—1.00
Górka	23.00—23.60
Siersza	6.25—6.50
Tepege	4.00—4.05
Polska Nafta	0.55—0.60
Pokucie	0.45
Elektrownia Siersza	0.26—0.27
Porcelana Ćmielów	0.78—0.80
Krakus	1.10—1.15
Chodorów	7.40—7.60
Chybie	10.50—11.00
A. Pinsecki	1.45—1.60

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Gazy zachodnie 1.80: Len 0.75: Lokomotywy 0.75—0.74: Glorja 0.30 (płacą).

WARSZAWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Waluty: Dolary 5.18 i pół: Funty angielskie 23.16 i pół.

Dewizy: Nowy Jork 5.18 i pół do 5.15 i jedna czwarta; Londyn 23.17 i pół do 23.10: Paryż 27.60—27.37 i pół; Wiedeń 7.32 i pół: Praga 15.52: Włochy 22.85; Belgja 25.90—25.85; Szwajcarja 97.75; Holandja 199.50.

Miljonówka 0.76; Bony złote 0.87—0.88; Pożyczka złota 6.50; Pożyczka dolarowa 2.85.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 9.25—9: Bank dla Handlu i Przemysłu 1.95—2.10; Bank Zachodni 2.45—2.50; Bank Kredytowy 0.52; Bank Związku Spółek Zarobkowych 8—8.15; Polski Bank Przemysłowy 0.58—0.59; H. Cegielski w Poznaniu 0.80—0.75; Starachowice 4.02—4.17; Zieleniewski 14.40—14.25: Zawiercie 51—44—47: Żyrardów 48 do 40; Nobel 2.35—2.45; Spirytus 2.50—2.60.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 204.40; Nowy Jork 531; Londyn 23.68; Paryż 28.07: Medjolan 23.25; Praga 15.87 i pół: Budapeszt 0.0070; Bukareszt 2.75: Belgrad 7.00:

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

W tysiącach koron austr.: Mraźnica 46: Tepege 55.5; Karpaty 175: Fanto 255: Galicja 1260: Schodnica 575; Lumen 11.1; Bank Hipoteczny 10: Nafta 202; Kolej Lwów-Czerniowce 148; Bank Małopolski 6.5: Browary Lwowskie 134.5; Rakszawa 57; Silesja 25: Goleszów 790.

ZE SPORTU.

ROZMAITOŚCI.

Lwów—Kraków wyścig kolarski rozpocznie się dziś wieczorem o 10 we Lwowie. Przybycie zawodników spodziewane jest jutro między 1—3 popoł. Wieczorem odbędzie się w Krakowie zjazd Pol. Związku Towarzystw Kolarskich.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Z „zaczarowanego koła"

P. Buczyńska w roli Młynarki.

Na premjerze rolę Młynarki grała p. Wysocka. Nie potrzebuję dodawać, że rola ta zupełnie nie harmonizowała z surowym charakterem jej tragizmu. Każdy, kto bodaj raz widział p. Wysocką na scenie, wie o tem dobrze, że tony miękkie liryczno-zmysłowe, któremi rola Młynarki jest wyposażona, nie leżą w skali p. Wysockiej.

Ale krytyka krakowska jest innego zdania.

Pani Wysocka jest bowiem, jej zdaniem, zawsze wielką, jedną z największych, a wreszcie — największą w Polsce tragiczką. Więc wszystko, czego się tknie, od tej wielkości aż pęka. Powtarza to krytyka tak często, że publiczność krakowska wstydzi się krytycznie oceniać grę p. Wysockiej z obawy, aby jej przypadkiem nie zarzucono ignorancji. W pochwałach p. Wysockiej zatraciła się jej ocena. Zadanie sumiennej krytyki spełnił w tym wypadku, jeśli idzie o rolę Młynarki, eksperyment dyrekcji teatru. Oto do dublowania roli Młynarki powołano p. Buczyńską.

Dopiero gra p. Buczyńskiej przypomniała publiczności, jak powinna wyglądać kreacja Młynarki. P. Buczyńska posiada bowiem te wszystkie tony, które składają się na bujną, liryczno-zmysłową naturę Młynarki. Może, jeśli weźmiemy istotnie najwyższą skalę porównawczą dla tej roli, tj. kreację Siemaszkowej, wypadnie zarzucić p. Buczyńskiej pewien brak żywiołowości, którą rozpalała widownię Siemaszkowa, brak wynikający z niepotrzebnego oszczędzania się w odsłonie 3 i 4, niemniej jednak jest to od czasu wystąpienia w tej roli Siemaszkowej, kreacja najlepsza, jaką widziałem.

A już trudna, wprost karkołomna scena obłąkania Młynarki — wypadła jako arcydzieło sztuki. Dla tej jednej sceny warto pójść na „Zaczarowane koło". P. Buczyńska pokonała świetnie trudności, wynikające dla niej z gwary ludowej, a nadto wzbogaciła rolę Młynarki w takie szczegóły, chwycone z obserwacji naszego ludu, że kreacja jej Młynarki była o wiele prawdziwsza, o wiele głębsza, niż żywiołowa, ale na jednej tylko strunie oparta kreacja Siemaszkowej. Siemaszkowej szło o siłę ekspresji, Buczyńskiej o głębię. Która z tych kreacyj może się więcej podobać — to rzecz gustu. Ale zaprzeczyć nie można, że to są dwie różne, ale godne siebie kreacje. I jeszcze raz wracam do sceny obłąkania. Obłąkanie w kreacji Siemaszkowej było nieco krzykliwe i jaskrawe, w kreacji p. Buczyńskiej więcej ciche, w mgle liryzmu roztopione. W obłąkaniu, kreowanem przez p. Buczyńską ujawniła się cała dusza Młynarki, którą skrywał na jawie ogień namiętności. Jest to dusza, w której nie brak echa Maciusiowej piosenki i melancholji nocy księżycowej na wsi i czystej, gorącej tęsknoty za jakiemś wielkiem kochaniem. W tej duszy śpiewa i żyje cała polska wieś. Taką właśnie otworzyła p. Buczyńska.

Wkońcu z całem uznaniem zaznaczyć muszę, że p. Jednowski, który zrzucił krępujące go jeszcze na premjerze hamulce fałszywie ujętej przez reżyserję p. Wysockiej koncepcji sztuki jako wyłącznie baśniowego widowiska, grał już we wtorek z taką grandezzą rolę Wojewody, że dał w niej jedną z najwspanialszych kreacyj stylu kontuszowego. Również i dublująca rolę Maciusia p. Sokolska ożywiła ją takim zapałem i egzaltacją, że zdystansowała zupełnie bezwyrazowego Maciusia z premjery.

L. Skoczylas.

Rycerskość lotnicza.

Dzienniki francuskie wciąż zajmują się osobą dzielnego lotnika, Pelletiera d'Oisy, który zyskał sobie niesłychaną popularność we Francji swym śmiałym lotem do Tokio i podnoszą, że jest nietylko „królem“ pilotów, ale także człowiekiem o prawdziwie rycerskich zaletach charakteru.

Na poparcie tego twierdzenia przytaczają one następujące, wprawdzie drobne, ale znamienne wydarzenie z jego życia.

Na kilka dni przed rozpoczęciem swego słynnego „raidu“ do Tokio, dowiedział się Pelletier d'Oisy, iż jeden z jego kolegów zawodowych nie mógł, z powodu zepsucia się swego samolotu, zawieźć bukietu narzeczonej w dniu imienin, jak to uczynić zamierzał. Zrobiło mu się żal dobrego kolegi i postanowił go zastąpić. Poszedł więc do niego i wypytał się, gdzie przebywa jego narzeczona, a skoro otrzymał informacje, kupił wspaniały bukiet, siadł na samolot i poleciał, dokąd należało.

Jakież było zdumienie jego kolegi, gdy niebawem otrzymał od narzeczonej, bawiącej u swych krewnych w ich posiadłości pod Orleanem, list z podziękowaniem za bukiet i z wyrazami podziwu dla swej zręczności, gdyż bukiet spadł na trawnik przed tarasem zamku. Udał się też natychmiast do Pelletiera Doisy, oświadczając mu, że postanowił wyprowadzić swą narzeczoną z błędu, gdyż to nie on przecież jej bukiet zawiózł.

— Nie czyń tego — rzekł mu znakomity lotnik. — Nie powinieneś pozbawiać swej przyszłej żony iluzyj, zanim ją poślubiłeś... Ja nim na tem nie zyskam, a ty, przyjacielu, mógłbyś trochę stracić...

Humor złodziejski.

Z Barcelony donoszą o fakcie, świadczącym, że złodzieje hiszpańscy są ludźmi nietylko zręcznymi w swym fachu, ale także dowcipnisiami, zdolnymi rozśmieszać przez swe koncepty.

Jedno z największych hiszpańskich Towarzystw ubezpieczenia przeciw wypadkom kradzieży, mające swą siedzibę w Barcelonie, znane jest z tego, że reklamuje się w iście amerykański sposób. Między innemi np. umieściło kilka tygodni temu na specjalnem rusztowaniu, wystawionem w najruchliwszej dzielnicy miasta, olbrzymi transparent — wieczorami oświecany od wewnątrz elektrycznem światłem — z ogłoszeniem o bajecznych korzyściach, jakie zapewnia osobom, które się w niem ubezpieczają.

Parę dni temu transparent zniknął i cóż się pokazało?... Został w jasny dzień skradziony przez złodziei, których policja wzięła za ludzi, przysłanych przez Towarzystwo celem usunięcia reklamowego transparentu, czemu przypatrywały się także tłumy ciekawych.

Rzecz prosta, że niefortunne Towarzystwo ubezpieczenia przeciw wypadkom kradzieży stało się obecnie pośmiechowiskiem Barcelony.

25 dolarów za 1 litr krwi ludzkiej.

W amerykańskich szpitalach często przeprowadzają operacje, przy których transfuzja krwi odgrywa znaczną rolę. Do przeprowadzenia transfuzji potrzeba nieraz znacznej ilości krwi ludzkiej. Wówczas to zarząd szpitala, czy też rodzina pacjentki lub pacjenta podają do gazet anons mniejwięcej tej treści: „Dla przeprowadzenia transfuzji krwi u chorej pacjentki, poszukuje się ofiarnej osoby, zdrowej i silnej, któ a gotową byłaby ofiarować na ten cel 1 litr krwi własnej. Honorarjum podług umowy. Zgłoszenia przyjmuje zarząd szpitala...“

Tu podaje się dokładny adres.

Niedawno temu zaofiarowano za pośrednictwem anonsu 25 dolarów za 1 litr krwi ludzkiej.

Na to wezwanie zgłosiło się w odnośnym szpitalu kilkaset osób. Zgłaszających się poddano badaniu lekarskiemu, wybierając osobnika najbardziej zdrowego, który bez uszczerbku dla siebie może ofiarować 1 litr krwi dla celów leczniczych.

„Ściągnięcie“ krwi odbywa się bezboleśnie. Bywają osoby tak krwiste, że ubytek znacznej nawet ilości krwi nie stanowi uszczerbku dla ich zdrowia.

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.